Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 13

Rok XLIV Kraków, piątek, dnia 2 kwietnia 1937 r. Nr 90.

Kłopoty i trudności Wielkiej Brytanii

Zamieszki w Indiach — Wzmożony terror w Palestynie — Egipt żąda całkowitej suwerenności

Londyn, 1. 4. (PAT). Oficjalnie komunikują: Wiadomość jakoby król i królowa zmienili swój projekt odwiedzenia Dominiów jest bezpodstawna. Również nieścisłą jest wiadomość, że książę i księżna Kentu odbędą podróż do posiadłości zamorskich dominiów brytyjskich, w zastępstwie pary królewskiej.

Orędzie Jerzego VI do ludności Indyj

Londyn, 1. 4. (PAT). Z okazji wejścia w życie autonomii prowincji Indyj, król Jerzy VI wystosował orędzie, w którym omówił wchodzące w życie reformy konstytucyjne, które przysporzyły tyle pracy zarówno przedstawicielom Indii jak i Anglii. **Nie mogę opuścić tej okazji bez zapewnienia mych poddanych indyjskich, że me myśli i najlepsze życzenia są przy nich. Otwiera się nowy rozdział w historii i moim najgłębszym przekonaniem jest, że mój lud hinduski będzie rozważnie korzystał z możliwości, jakie obecnie otwierają się przed nim.**

„Żałoba religijna“ w Indiach

Londyn, 1. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Bombaju, że **wprowadzenie nowe konstytucji** powitał cały kraj **„dniem żałoby religijnej“** — manifestacją zorganizowana przez Kongres. Manifestacje do godz. 14 miały **przebieg spokojny.** W Bombaju aresztowano 6 osób za zakłócenie porządku, a 25 osób w Delhi. Giełda, sklepy i wszelkie przedsiębiorstwa były zamknięte. Jedynie w bankach praca toczyła się normalnie. — **Drobne grupy demonstrantów zatrzymywały się przed sklepami europejskimi i bankami nawołując do bojkotu konstytucji.**

Niektóre dzielnice przyjęły nową konstytucję

Londyn, 1. 4. (PAT). Reuter donosi z Bombaju: Przywódców Kongresu indyjskiego spotkało rozczarowanie. Rządy prowincjonalne oparte na mniejszości — przejęły część haseł kongresowych, odnoszących się do poprawy warunków życiowych szerokich rzesz. Sytuacja nadal nie jest wyjaśniona. Przywiązują wielką wagę do zgromadzenia Kongresu, wyznaczonego na 10 kwietnia, na którym Gandhi ma przedłożyć nowy plan działania.

Egipt żąda obalenia kapitulacji

Kair 1 kwietnia. (PAT). Wobec odjazdu delegacji egipskiej na konferencję w Montreux w sprawie zniesienia kapitulacji, premier zwrócił się do parlamentu z wezwaniem zaniechania walk personalnych i partyjnych. Przywódca opozycji przyrzekł poparcie rządowi. Jeden z deputowanych oświadczył, że gdyby konferencja nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu, to cały naród egipski żądać będzie natychmiastowego obalenia kapitulacji.

Uw. Red.: Kapitulacja oznacza w stosunkach międzynarodowych umowę między dwoma państwami, na mocy której jedno zgadza się, by obywatele drugiego państwa nie podpadali ustawom i sądownictwu krajowemu, lecz korzystali z eksteryterialności.

Rozbicie „Frontu narodowego“ faktem dokonanym

Kair 1 kwietnia. (PAT). Rozbicie Zjednoczenia wszystkich stronnictw politycznych t. zw. „Frontu Narodowego“ może być uważane **już jako fakt dokonany.** Zjednoczenie zerwali liberałowie konstytucjonaliści „Ittihad“ i „Szaab“. Faktu tego bynajmniej nie należy tłumaczyć jako załamanie się samej idei jedności narodowej. — Opozycja nie chce tylko przyjmować na siebie odpowiedzialności za przebieg i wyniki konferencji kapitulacyjnej w Montreux w przygotowaniach do której nie brała żadnego udziału.

Załoga angielska pozostaje nadal w Kairze

Kair, 1 kwietnia (PAT). W odpowiedzi na interpelację w sprawie **usunięcia załogi angielskiej z Kairu,** premier oświadczył że zmiana załogi wojskowej pociągnęłaby za sobą znaczne obciążenia finansowe, tak że stan obecny będzie musiał być utrzymany jeszcze przez pewien okres czasu.

Straż nad Jordanem

Londyn, 1. 4. (PAT). Z Jerozolimy donoszą, że administracja brytyjska organizuje straż nad Jordanem, celem strzeżenia granicy palestyńskiej i przeciwdziałania przemytnictwu broni i amunicji. Straż ta ma również za zadanie uniemożliwienie na przyszłość najazdów uzbrojonych band na pograniczne osiedla w Palestynie. Na razie straż ta patrolować będzie odcinek między Acre a wsią Tagha, nad morzem galilejskim. Z biegiem czasu straż zostanie rozszerzona i obejmie całą północną granicę Palestyny.

Delegacja Arabów palestyńskich udaje się do Londynu

Jerozolima, 1. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi, że komitet arabski zdecydował wczoraj wysłanie do Londynu delegacji dla obrony sprawy arabskiej wobec zagadnienia żydowskiego w Palestynie. Przewodniczącym delegacji został Jamal el Hussein, przedstawiciel Arabów przy brytyjskiej komisji śledczej, która bawiła w Palestynie w końcu roku ub.

Pogróżki przywódcy terrorystów arabskich

Londyn, 1. 4. (PAT). Samozwańczy przywódca terrorystów arabskich w Palestynie **Fauzi El-Din-Haudzi** ogłosił w Palestyńskiej prasie arabskiej szereg artykułów, w których ujawnia szczegóły swojej akcji terrorystycznej. Przywódcy nacjonalistów arabskich uważają, że wystąpienie Fauziego może jedynie zaszkodzić sprawie arabskiej.

Z artykułów tych wynika, że Fauzi, który spiskował przeciwko Francji i W. Brytanii już od r. 1925 podjął nową ofenzywę i w r. 1934 Fauzi otwarcie przyznaje, że w Palestynie „prowadził rewolucję i odegrał swoją rolę w sposób bardzo zręczny i pomyślny. W listopadzie ub. r. uciekł z Palestyny przeprawiając się w nocy przez rzekę Jordan. **Fauzi grozi, że o ile pretensje Arabów palestyńskich nie zostaną pomyślnie załatwione, to w ciągu półtora roku nastąpią nowe rozruchy, tym razem znacznie poważniejsze od ostatnich.**

Unia Południowo-Afrykańska nie chce żydów

Londyn, 1. 4. (PAT). W Unii Południowo-Afrykańskiej wydana została niedawno ustawa antyemigracyjna, która nadaje władzom emigracyjnym daleko idące uprawnienia w kierunku odrzucania podań o pozwolenia pobytu w Afryce Południowej. Obecnie władze masowo wydalają cudzoziemców. Około 2 tys. żydów, będących głównie wychodźcami z Niemiec, którzy przybyli do Południowej Afryki na podstawie tymczasowych zezwoleń, zmuszeni zostali do opuszczenia kraju z dniem dzisiejszym. Ustawa ma na celu uniemożliwienie imigracji z krajów Europy Wschodniej, jakkolwiek nie wymienia żadnych narodowości lub wyznania, to jednak skierowana jest przede wszystkim przeciwko żydom.

Anglia ma deficyt budżetowy

Londyn, 1. 4. (PAT). W dn. 31 marca rb. zakończył się w Anglii rok budżetowy 1936/37. **Wbrew oczekiwaniom zamknięty on został po raz pierwszy od szeregu lat, wyraźnym niedoborem budżetowym w wysokości 5.597 tys. f.**

Dochody budżetowe wyniosły w okresie sprawozdawczym 896.596 tys. f. wydatki zaś ogółem 902.193 tys. f. z wydatków przypadło na obronę narodową 186.072 tys. f. czyli o 7.821 tys. f. więcej niż było preliminowane. **Zamknięcie roku budżetowego niedoborem wywołało zarówno w Anglii, jak i za granicą zdziwienie,** ostatnio ogłaszane bowiem liczby pozwalały przypuszczać, że rok zostanie zamknięty bez deficytu, względnie deficytem bardzo nieznacznym.

—oOo—

Dokąd płynie strumień złota sowieckiego

Londyn, 1. 4. (PAT). Od 2 tygodni przywożone są do Londynu poważne ładunki złota rosyjskiego, które po przeładowaniu w Anglii wysyłane są w dalszą drogę do St. Zjedn. Do towarzystw ubezpieczeń transportów morskich, jak n. p. Llyod, napływają deklaracje ubezpieczeniowe złota z Rosji na olbrzymie sumy. Ostatnio przewieziono złota wartości ok. 5 milj. funt. szt. i przewidziane jest, że w najbliższej przyszłości wysłanych zostanie ogółem ok. 38 miln. f. szt. Złoto ładowane jest w Murmańsku na statki linii „Sowtorgfłot“. Ze względu na to, że niektóre statki tej linii są przestarzałe, stopa ubezpieczenia jest niekiedy niezwykle wysoka. Jest to złoto świeżo wydobyte, które nie odpowiada wymogom londyńskiego rynku bilonowego co do wagi i próby. W Londynie przypuszczają, że chodzi tu o zapłatę za zakupy kauczuku i metali.

Prochy Szymanowskiego spoczną na Skałce

Warszawa, 1. 4. (PAT). **Zwłoki Karola Szymanowskiego pochowane zostaną na Skałce w Krakowie. Program uroczystości pogrzebowych Szymanowskiego został już ustalony. W niedzielę, 4 bm., o godz. 19.30 przybędzie na dworzec główny w Warszawie trumna ze zwłokami. Na dworcu oczekiwać będą delegacje związków muzycznych oraz chóry i orkiestry, które wykonają szereg pieśni religijnych. Z dworca trumna przetransportowana zostanie do wielkiej sali państwowego konserwatorium muzycznego, która zamieniona zostanie na kaplicę żałobną. W poniedziałek, 5 bm., o godz. 16 rozpocznie się składanie wieńców, w czasie tego ceremoniału przygrywać będzie orkiestra Filharmonii warszawskiej. O godz. 20 muzycy przeniosą na ramionach trumnę do kościoła św. Krzyża.**

We wtorek, 6 bm., o godz. 10.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. biskupa Szlagowskiego. Podczas nabożeństwa orkiestra i chór Polskiego Radia pod dyrekcją M. Mierzejewskiego wykonają „Stabat Mater“ Szymanowskiego. — Nabożeństwo żałobne transmitowane będzie przez radio na całą Polskę. Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy ruszy Krakowskim Przedmieściem na plac Teatralny przed gmach Opery, gdzie orkiestra operowa odegra marsza żałobnego ze „Zmierzchu bogów“ Wagnera. Drugim etapem będzie gmach Filharmonii warszawskiej na ulicy Jasnej. Orkiestra filharmoników wykona na balkonie gmachu marsza żałobnego „Na sabatową nutę“ (jedna z wariacyj fortepianowych Szymanowskiego instrumentowana przez Romana Palestra).

Zakończeniem ceremonii warszawskiej będzie eksportacja na dworzec główny, gdzie trumna złożona zostanie do wagonu i żegnana dźwiękami marsza żałobnego Chopina odjedzie do Krakowa.

W środę zrana zwłoki Szymanowskiego przeniesione zostaną na Skałkę, gdzie pochowane zostaną na wieczny spoczynek obok Długosza, Lenartowicza, Kraszewskiego i Wyspiańskiego.

Uw. Red.: Szczegółowy program uroczystości żałobnych w Krakowie, podamy w najbliższym czasie.

Gandhi kandydatem do nagrody pokojowej Nobla

Oslo, 1. 4. (PAT). Do nagrody pokojowej Nobla wysunięto m. in. kandydaturę Granhi'ego.

Zgon dr. Wł. Michejdy

Cieszyn, 1 kwietnia. (PAT). Dziś o godzinie 7 rano zmarł na udar serca wybitny działacz narodowy i społeczny, długoletni burmistrz m. Cieszyna dr Władysław Michejda.

Zaprzeczenie pogłoski

Kraków, 1. 4. W ostatnich dniach poznański „Orędownik“ zamieścił wiadomość, iż rzekomo „Głos Narodu“ będzie przejęty przez „Polonię“ S-kę Akc. w Katowicach. Wiadomość tę powtórzył „Wieczór Warszawski“.

Żeby przeciąć dalsze rozpowszechnianie się tej wiadomości, stwierdzamy w sposób jak najbardziej stanowczy, że wiadomość ta jest bezpodstawna i fałszywa.

Katolickie Tow. Wydawnicze
S-ka z o. o.

Powstańcy rozpoczęli nową ofensywę

Paryż, 1. 4. (PAT). Havas donosi z Avila **(po stronie powstańców): Rozpoczęta dziś rano ofensywa powstańców na froncie Biscaye zaczęła się od natarcia wzdłuż osi Vitoria—Durango. Natarcie piechoty rozpoczęło się po trzygodzinnym, intensywnym przygotowaniu artyleryjskim, które zniszczyło rowy strzeleckie przeciwnika. Powstańcy walczyli całe rano celem wybicia wojsk rządowych z ich stanowisk. Wojska rządowe** kilkakrotnie ruszały do przeciw**natarcia,** lecz wobec **przeważających** sił **powstańczy**ch rozpoczęli odwrót, ścigani **przez** wojska gen. Franco, posuwające się **za** nimi w bardzo bliskiej odległości i używające podczas pościgu broni maszynowej, **co powoduje bardzo ciężkie straty wśród wojsk rządowych.**

Paryż, 1. 4. (PAT). Havas donosi z Madrytu: Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj miejscowości Alorio i Ochandiano. Zginęło kilka osób spośród ludności cywilnej.

Również na odcinku Ville Real

Salamanka, 1. 4. (PAT). Według wiadomości z frontu Villa Real—Ochandiano, oddziały powstańcze po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim, popierane przez czołgi i artylerię konną, przypuściły szturm na pozycje nieprzyjacielskie i zmusiły przeciwnika do cofnięcia się o kilka kilometrów. **Walka toczy się dalej. Oddziały rządowe poniosły bardzo znaczne straty.**

Salamanka, 1. 4. (PAT). Agencja Stefani donosi, że wojska powstańcze posuwając się naprzód na froncie Mondrogou, przełamały linie oporu wojsk rządowych i zajęły szereg ważnych pozycji koło Ascensionamondi i Umbeltza.

W Maroku całkowity spokój

Paryż, 1. 4. (PAT). **Havas donosi z Tangeru:** Wiadomość **jakoby żołnierze włoscy wylądowali wczoraj w Ceuta, nie znajduje potwierdzenia, podobnie jak wiadomość o przybyciu gen. Franco do Tetuanu. W Marokko hiszpańskim panuje całkowity spokój.**

Kino „PROMIEN“ T. S. L. Podwale 6. Telefon 124-26.

Sensacyjna premiera po raz pierwszy w Krakowie

film o europejskiej sławie i rozgłosie „KAPRYS MILIONERA“

Tysiące niezwykłych przygód — W głównych rolach **Marika Rökk i Hans Söhnker**

W niedzielę o godz. 12.10, w poniedziałek o godz. 10 i 12, w dni powszednie o godz. 3, przedstawawienia po cenach porankowych z filmu „BOHATER“ z Wallace Beerym i Barbara Stannych

OBUWIE wszelkiego rodzaju tak

spacerowe, wieczorowe, sportowe, na chore nogi, do polowania, jakoteż buty z cholewami oficerskie i do konnej jazdy

poleca ze składu i na zamówienia po cenach niskich

Pierwszorzędny magazyn i pracownia obuwia

PIOTR WĄSIK dawniej **W. KAPERA**

Kraków, ul. św. Tomasza 29.

Specjalny dział reperacyjny do dyspozycji P. T. Klienteli.

Doniosłe uchwały zjazdu Biblistów w Krakowie

Kraków, 1. 4. Dziś zakończył się trwający od wczoraj I Zjazd Polskich Biblistów zwołany w celu przedyskutowania sprawy nowego tłumaczenia Pisma św. na język polski z oryginału. Zjazd odbywał się w Krakowie, w gmachu Seminarium Duchownego Śląskiego. Brało w nim udział około 50 teologów pracujących naukowo na polu biblistyki z profesorami 5 fakultetów teologii na czele.

W środę, 31. marca, o g. 9 rano Ks. Biskup Rospond odprawił Mszę św. na intencję Zjazdu. Następnie obrady otworzył inicjator zjazdu Ks. Prof. J. Archutowski przemówieniem, w którym skreślił cele i ważność obrad biblistów dla Kościoła i dla narodu. Przewodniczącym zjazdu wybrano b. Rektora Uniw. w Lublinie, Ks. prof. Józefa Kruszyńskiego, — sekretarzem Ks. dr E. Króla (Kraków). Życzenia pomyślnych obrad złożyli: Ks. Dr St. Rospond, Ks. Biskup Dr T. Kubina i Ks. dr K. Michalski. Po wysłaniu depesz do Ojca św. i Ks. Prymasa Hlonda nastąpiły referaty: Ks. prof. Prokulskiego T. J. (Lublin), O. dr Smorońskiego, Sr. R. (Tuchów). Ks. prof. dr Stacha (Lwów), Ks. prof. K. Semkowskiego (Rzym) i Ks. prof. Archutowskiego.

Wieczorem Ks. prof. Rosłaniec wygłosił w Domu Katolickim publiczny odczyt przed licznie zebranymi słuchaczami na temat stosunku Starego do Nowego Testamentu.

W czwartek w drugim dniu zjazdu nadszedł od Ks. Prymasa Hlonda telegram z życzeniami owocnych obrad. Obradom przewodniczył O. Semkowski T. J. z Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie. Cały dzień wypełniły fachowe referaty, dotyczące techniki nowoczesnego przekładania i wykładu Pisma św.

O metodzie przekładania Pisma św. z języków pierwotnych mówił ks. prof. inf. Kruszyński z Lublina oraz prof. O. Bogaczewicz z Krakowa. Popołudnie poświecono specjalnie wielkiego znaczenia rozważaniom i komentowaniu Pisma św. Gruntowny i rzeczowy referat w tej sprawie wygłosił ks. prof. Gronkowski z Poznania. Referat ten zyskał sobie jak najprzychylniejsza opinię wśród obradujących uczonych. Po zredukowaniu nowoczesnych katolickich komentarzy Pisma św. za granicą do trzech rodzajów: typu „Etudes Bibliques, typu „Bonner Bibel“ oraz typu ks. Filliona, referat wypowiedział się za przyjęciem typu drugiego, t. zn. „Bonner Bibel“ z uwzględnieniem jednak potrzeb polskich.

Po bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierali głos liczni uczestnicy zjazdu, **uchwalono przystąpić do natychmiastowych prac nad przekładem Pisma św. z języków oryginalnych na język polski i zredagowania komentarza. Niektórzy spośród obecnych na zjeździe biblistów przyjęli już zobowiązania opracowania pewnych poszczególnych ksiąg Pisma św. Odnosi się to szczególnie do ksiąg Pisma św. Nowego Testamentu. Równocześnie jednak i Stary Testament będzie wydawany i opracowywany.** Wymaga on, jak wiadomo, rozłożonej na dłuższy czas pracy znaczniejszej liczby uczonych.

Wybrano komitet główny przekładu Pisma św., do którego weszli następujący bibliści, ks. Archutowski z Krakowa, ks. Gronkowski z Poznania, ks. Kruszyński z Lublina i ks. Stach ze Lwowa. Równocześnie wybrano podkomitety Starego i Nowego Testamentu weszli: ks. Archutowski, ks. Gronkowski, ks. Klawek, ks. Mazerski, ks. Styś; do podkomitetu Nowego Testamentu: ks. Bogaczewicz, ks. Dąbrowski, ks. Kowalski, ks. Rosłaniec, ks. Stach.

Uchwalono odbyć następny zjazd biblistów w roku przyszłym a wydany z okazji obecnego zjazdu „Przegląd Biblijny“ jednogłośnie postanowiono wydawać stale jako czasopismo półroczne.

Na zakończenie ks. inf. Kruszyński, b. rektor Un. Lubelskiego wyraził gorące podziękowanie inicjatorowi zjazdu ks. Archutowskiemu i krakowskim organizatorom zjazdu.

Wieczorem w sali Domu Katolickiego ks. prof. Szydelski ze Lwowa wygłosił w związku ze zjazdem wykład publiczny pod tytułem „Hellenizm a Chrześcijaństwo“.

Ojciec święty podjął normalne zajęcia

Citta del Vaticano, 1. 4. (PAT). Dziś rano Ojciec św. po odprawieniu Mszy św. w swej kaplicy prywatnej po raz pierwszy od 4 miesięcy podjął normalne zajęcia na 2 piętrze watykańskiego pałacu. Ojciec św. przyjął dziś w bibliotece prywatnej kardynałów Fumasoni, Biondi i Mariani oraz mgrs. Ottaviani.

Władze zlikwidowały nielegalne wydawnictwo

Kraków 1 kwietnia. Kajetan Paprocki z Katowic rozpoczął na terenie Krakowa wydawać nielegalne czasopismo pod tyt. „Zespolenie“, „organ przeciwko nienawiści rasowej i niedoli ludzkiej“, przy czym drukował go w drukarni „Rekord“ przy ul. Lenartowicza 6 bez przedkładania obowiązkowych egzemplarzy do cenzury. Dla zmylenia czujności władz Paprocki podpisywał na czasopiśmie nie drukarnię „Rekord“ lecz „Drukarnię Nakładową“ lub „Drukarnię Polską“ w Tarnowskich Górach. W dniu dzisiejszym na zarządzenie starostwa grodzkiego przeprowadzono rewizję w drukarni „Rekord“ w Krakowie, w wyniku której pociągnięto do odpowiedzialności karnej tak właścicieli drukarni, jak i wydawcę oraz Witolda Bełdowskiego, który był pośrednio związany z wydawaniem „Zespolenia“.

Polska lokomotywa „Pacyfic“ na wystawie w Paryżu

Warszawa, 1 kwietnia (Telef.). W czwartek o godzinie 12 w południe wyruszyła z Dworca gł. w Warszawie do Paryża na wystawę paryską największa polska lokomotywa wykonana według pomysłu polskich konstruktorów i z polskich materiałów w fabryce parowozów w Chrzanowie. Jest to pierwsza polska lokomotywa, posiadająca kształt opływowy. Należy ona do typu lokomotyw „Pacyfic“. Parowóz pomalowany jest na granatowo i posiada srebrne napisy. Lokomotywa waży 94 ton.

Związek Oficerów Rezerwy wobec OZN.

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). Obradujący w Warszawie zjazd prezesów wszystkich okr. Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku powziął w związku z deklaracją ideowo-polityczną płk. Koca uchwałę, w której podkreśla swój rzeczowy stosunek do deklaracji ideowo-politycznej płk. Koca, akceptując zawarte w tejże deklaracji wytyczne, Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku, jednak jako organizacja społeczna nie może realizować haseł płk. Koca, wobec czego nie zgłasza akcesu do O. Z. N. tylko zaleca członkom przystępowanie w ramach innych organizacyj politycznych.

Rozwiązanie stow. akadem. w Warszawie i Wilnie

Warszawa, 1. 4. (PAT). W związku z zajściami, które zmusiły rektorów **Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego** do ponownego zawieszenia wykładów i ćwiczeń, pan minister W. R. i O. P. na podstawie rozporządzenia z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich rozwiązał w tych szkołach stowarzyszenia, których działalność ma charakter polityczny, niedupuszczalny w myśl ustawy o szkołach akademickich. Są to mianowicie: **Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej, Młodzież Wszechpolska, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legion Młodych.**

Nadto wobec znanych powszechnie wypadków ostatnich **na terenie Wilna zostały w uniwersytecie Stefana Batorego** rozwiązane stowarzyszenia: **Młodzież Wszechpolska i korporacja „Polesia“.**

Równocześnie pan minister zawiesił działalność **samopomocowych stowarzyszeń** w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, Politechnice Warszawskiej i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ponieważ stały się one terenem niedopuszczalnych rozgrywek o podłożu politycznym.

Dr. Biłyk wojew. lwowskim

Warszawa, 1. 4. (Tel.). **Wojewoda tarnopolski dr Biłyk został mianowany wojewodą lwowskim w miejsce Beliny-Prażmowskiego. Wojewoda Biłyk objąć ma urzędowanie w najbliższych dniach. Nominacja ta pozostaje w związku z innymi zmianami personalnymi, oczekiwanymi w administracji państwowej.**

Adwokaci polscy w Krakowie wybrali arbitra

Kraków, 1 kwietnia (ak) Celem załatwienia zatargu między adwokatami chrześcijańskimi i żydowskimi w Krakowie i Lwowie Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie poleciła obu stronom wybranie po jednym arbitrze. Oburzenie wśród adwokatów-chrześcijan w Krakowie wywołała wiadomość, że arbitra ze strony polskiej ma zamiar wybrać krakowska Rada Adwokacka mocno jak wiadomo zażydzona. Przeciw temu zaprotestowało kategorycznie pięciu adwokatów-chrześcijan, członków Rady krakowskiej.

Wczoraj odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem mec. dr. Rowińskiego zebranie adwokatów-chrześcijan, poświęcone tej sprawie. Ponieważ z Warszawy nadeszło wyjaśnienie, że arbitrów mają wybrać obie strony, a więc grupa adwokatów-chrześcijan i grupa adwokatów-żydów, a nie Rada adwokacka, zebrani postanowili zaprosić na arbitra strony polskiej dziekana dr. Leona Nowodworskiego z Warszawy, lub mecenasa dr. Jurkowskiego seniora również z Warszawy. O powziętej uchwale adwokaci polscy zawiadomili krakowską Radę Adwokacką.

Wstrzymanie fundacji na rzecz Biblioteki Jag. następstwem procesu

Warszawa, 1. 4. (Tel.). W związku z procesem Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa zaszedł ciekawy wypadek wstrzymania realizacji milionowej fundacji, zapisanej na cele publiczne. Jednym z oskarżonych w procesie był zmarły inż. Józef Glazer, dyrektor Polsko-Belgijskiego Towarzystwa. Zapisał on szereg obiektów nieruchomych wartości około półtora miliona zł. na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej. Przepisy wymagają, by statut fundacji został przedstawiony do zaopiniowania zainteresowanym ministerstwom. Ministerstwo Sprawiedliwości sprzeciwiło się zatwierdzeniu fundacji do czasu aż zapadnie prawomocny wyrok sądowy w procesie Polsko-Belgijskiego Towarzystwa, uważając, że obłożony w swoim czasie aresztem majątek dyr. Glazera nie może być na razie przedmiotem darowizny.

Zjazd biskupów niemieckich w Fuldzie

Warszawa, 1. 4. (Tel.). **Donoszą tu z Berlina, że w najbliższym czasie zwołany będzie do Fuldy nadzwyczajny zjazd wszystkich biskupów katolickich w Niemczech. Na konferencji Episkopatu niemieckiego ma być omówione położenie** Kościoła katolickiego **w Rzeszy Niemieckiej** oraz środki obrony **przeciwko prześladowaniu katolików przez rząd hitlerowski.**

Prasa niemiecka nie będzie atakowała Polskę

Katowice, 1. 4. (Tel.). Minister propagandy Rzeszy Goebbels wydać miał prasie niemieckiej polecenie, aby zaniechała dalszych ataków na Polskę. **Z tej racji wnioskują, że ostatnie antypolskie wystąpienia dzienników niemieckich odbywały się za aprobatą czynników urzędowych.**

Łódzka Rada miejska rozwiązana

Warszawa, 1. 4. (PAT). Minister spraw **wewnętrznych na podstawie przepisów ustawy samorządowej decyzją z dnia 31** marca **br. rozwiązał radę miejską miasta Łodzi z motywów następujących:**

Pismem z dnia 24 lutego br. Rada miej**ska m. Łodzi zgodnie z wymaganiami ustawy samorządowej została pod rygorem rozwiązania wezwana: 1) do podjęcia normalnej pracy w ramach ciążących na niej zadań i obowiązków w szczególności natychmiastowego podjęcia prac nad preliminarzem budżetowym oraz uchwalenia w terminie 2 tygodni pożyczek niezbędnych do zatrudnienia bezrobotnych i prowadzenia normalnej gospodarki w bież. roku budżetowym i w roku budżetowym 1937.38, oraz** 2) **do zaniechania niewłaściwego postępowania.**

—ooo—

Przed konferencją M. Ententy

Białogród, 1 kwietnia. (PAT). Dziś o godzinie 9.30 rano przybyli tu ministrowie spr. zagranicznych Rumunii i Czechosłowacji. Na dworcu powitał gości premier Stojadinowicz, wyżsi urzędnicy M. S. Z. i posłowie rumuński i czechosłowacki, akredytowani w Białogrodzie.

Trudności z organizacją O.Z.N.

Warszawa, marzec.

Upływa blisko 1½ miesiąca od ogłoszenia deklaracji ideowo-politycznej przez p. płk. Koca i podjęcia prac nad stworzeniem „Obozu Zjednoczenia Narodowego“. Jaki jest efekt tych wydarzeń?

Kto śledził reakcję społeczeństwa na deklarację, zgodzi się ze mną, że oświadczenie p. płk. Koca przyjęły szerokie koła społeczeństwa z pewnym zadowoleniem. Można się było spierać — i spierano się — o pewne szczegóły, o lepsze ich sformułowanie (n. p. ustęp o kwestii żydowskiej, lub o stosunku do Kościoła, który obiecano otoczy „opieką“). Na ogół jednak dojrzała politycznie opinia uznała zasady oświadczenia za słuszne, za całkiem proste i bezsporne. — A jednak... Organizacja nie poszła dotąd naprzód. Dlaczego?

DEKLARACJA — OWSZEM.

Naprzód dlatego, że nastąpiła niewłaściwa reakcja społeczeństwa na deklarację. „Akcesy“ do O. Z. N. zaczęli zgłaszać nie ci, i nie te organizacje, do których była skierowana. Cóż wspólnego z organizacją nowego stronnictwa może mieć n. p. Dyrekcja Opery Warszawskiej, lub Koło Filatelistów z któregoś miasteczka? A takie właśnie organizacje najpierw pospieszyły z akcesem... Dopiero teraz(!) prezydium O. Z. N. zrozumiało, że błędem było zgłaszanie akcesów przez te organizacje lub instytucje (ponieważ wnosiło ferment w szeregi tych organizacyj), a jeszcze większym ogłaszanie ich i reklamowanie przez „Gazetę Polską“ i „Kurier Poranny“ (ponieważ dawało bałamutny i fałszywy obraz nastrojów społeczeństwa).

To też dziś już nikt nie przywiązuje wagi do „akcesów“; a choć te „akcesy“ dalej płyną, wymienione dzienniki albo ich nie ogłaszają wcale, albo, jeśli ogłaszają, to raczej, żeby je ukryć, niż wydobyć na światło.

Natomiast główne wysiłki zmierzają do uruchomienia „sektorów“ O. Z. N..... Nie jest to bowiem rzecz łatwa!

MOMENT KLASOWY.

Nowość w tej organizacji politycznej polega na tym, że twórcy O. Z N. postanowili oprzeć go nie na zcentralizowanej, a jednolitej strukturze, jaką mają n. p. „stare“ partie, lecz na „autonomicznych“ sektorach dla czterech warstw ludności: miasta, wsi, robotników i młodzieży. Nie jest to jednak ani proste, ani łatwe...

Nie jest proste, bo dotąd nie wiadomo, dlaczego z miejskiego „sektora“ mają być wyłączeni robotnicy, i dlaczego mają stanowić własny sektor. Ta odrębność zagwarantowana robotnikom ma cechy pewnej klasowości i w konsekwencji może przynieść wydzielenie jeszcze innych grup z miejskiego sektoru: n. p. drobnomieszczaństwa.

Nie jest także łatwe. W przeciągu półtora miesiąca zdołano zaledwie powołać do życia tymczasowe prezydium dla sektora miejskiego na zjeździe w Warszawie. Natomiast nie zdołano stworzyć analogicznego prezydium dla sektora wiejskiego. Jeszcze gorzej jest z sektorem robotniczym. Ani zjazdu, ani nawet przyszłego szefa!

CHŁOPI I ROBOTNICY.

Tworzenie sektora „wiejskiego“ natrafiło na olbrzymie trudności z powodu braku odpowiednich do kierowania osób. Ci, którzy zgłosili akces, to ludzie wybitnie obciążeni partyjną przeszłością „kadzichłopy“ (z „Wyzwolenia“, „Stron. Chłopskiego“ lub z chłopsko-agrarnej grupy p. Michałkiewicza lub z B. B.); oddanie im kierownictwa sektoru zwróciłoby odrazu masy wiejskie przeciw O. Z. N. „Nowi“ zaś, którzy się zgłosili, nie mają żadnego doświadczenia organizacyjnego, ani autorytetu. Stan więc jest taki, że wyznaczony na „wodza“ dla sektoru wiejskiego, gen. Galica, rozkłada bezradnie ręce i nie wie, co począć; mówią nawet, że idąc w ślady p. Dębskiego nosi się z zamiarem zgłoszenia dymisji. Zacierają zaś ręce „kadzichłopy“ w nadziei, że wcześniej, czy później do nich właśnie pułk. Koc się zwróci... „Życzliwi“ ostrzegają go, że ci „działacze“ wiejscy są skompromitowani w oczach wsi; niektórzy z nich n. p. takimi faktami, jak udzielenie podpisów pod antykatolicką ankietę, którą przed paru laty ogłosił „Wolnomyśliciel“.

Może jeszcze większe trudności są z „sektorami robotniczymi“. Tu nawet kierownika nie wyznaczono. Wszystko rozbija się o opór Z. Z. Z. Są tacy, którzy liczą jeszcze na „upamiętanie się“ p. Jędrzeja Moraczewskiego, który ciągle podkreśla, że jest „piłsudczykiem“. Ale są i tacy, którzy ostrzegają, że oddanie sektora robotniczego socjaliście byłoby równoznaczne z przekreśleniem deklaracji p. pułk. Koca... Wobec tego coraz częściej mówi się o konieczności stworzenia nowej — jeszcze jednej — organizacji zawodowej robotniczej i o „powolnym“ procesie wciągania do niej robotników z innych związków.

„NAPRAWA“ DZIAŁA.

Te niepowodzenia i zawody O. Z N. wykorzystuje „Naprawa“.... Jej działacze — a są wśród nich bardzo wybitni ludzie — twierdzą, że przyczyną tych niepowodzeń jest to, iż deklaracja p. płk. Koca była „zbyt katolicką, zbyt nacjonalistyczną, a zbyt mało ludową i demokratyczną“. Ich presja musiała zrobić jakieś wrażenie, skoro — jak na komendę — „Gazeta Polska“ przypuściła gwałtowny atak na „Lewiatana“ i ciężki przemysł, a „Kurier Poranny“ na ziemiaństwo, grożąc (piórem p. F. Goetla), że wieś obejdzie się „bez dworu“.

Jakoś jednak Warszawa nie może uwierzyć w ten „radykalizm“ wywołany na poczekaniu. Podejrzywa grę, którą prowadzi ostrożny, ale niedoświadczony gracz. Poza tym wszyscy pytają, ku czemu idziemy?

Taki jest rezultat półtoramiesięcznego okresu od ogłoszenia deklaracji p. pułk. Koca.

J. DAL.

Przegląd prasy...

„Kartele — oto wróg“

Rozgorzała walka o kartele, a to z powodu sprawy cen. „Gazeta Polska“ oświadczyła: „kartele, oto — wróg“. Prasa zaś związana z ciężkim przemysłem („Czas“ i „Kurier Polski“) staje mężnie w obronie karteli. „Czas“ pisze:

„Wołanie z okazji zwyżkujących cen: „kartel to wróg“ — jest nonsensem, jest powtarzaniem postulatów, które dzisiaj, w ramach obecnej polityki, straciły wszelki sens gospodarczy

Ciężkiego problemu cen nie załatwi się nawet najwięcej popularnymi krzykami, szczególnie o ile zwrócone są one w stronę gdzie nie można spodziewać się żadnych albo prawie żadnych realnych osiągnięć w interesującej nas dziedzinie. Problem kartelowy w obecnej sytuacji, o ile chodzi o politykę cen, jest odcinkiem trzeciorzędnym. Inna rzecz, że istnieje on jako zagadnienie strukturalne, zawsze aktualne.

I tutaj mamy wrażenie, że od mniej czy więcej demagogicznych krzyków, więcej owocnemu rozwiązaniu kwestii sprzyjałoby spokojne rozpatrzenie tego problemu. My zwolennicy „przeżytego“ — zdaniem naszych przeciwników — liberalizmu, nie mamy zamiaru bronić tej tak nieliberalnej formy gospodarowania, jak kartel. Sądzimy, że należałoby przede wszystkim jasno ustalić o ile państwo zainteresowane jest w istnieniu karteli. Jeśli nie jest, to niech nie zmusza poszczególnych przemysłów do zrzeszania się w kartele Niech pozwoli przemysłowcom walczyć konkurencyjnie na równych warunkach. Jeśli zaś chce kartele utrzymać z jakichkolwiek względów, to niech się do tego przyzna, no i niech doprowadzi do przymusowych konwencyj kartelowych, w których dany przemysł mógłby się normalnie rozwijać“.

Walka o stragan

„Walka Ludu“ w ten sposób próbuje bronić żydów przed antysemityzmem:

„Przechodzimy często obok sklepiku żydowskiego. W oknie wystawowym widzimy: bochenek chleba, parę bułek, torebkę z mąką, kaszą, grochem itp. Wchodzimy do wnętrza. W sklepie kilka worków z cukrem, mąką itd. Na półkach blaszanki i torebki Za ladą wynędzniały przeważnie sprzedawca. Targ dzienny kilkanaście lub conajwyżej kilkadziesiąt złotych. Zarobek nędzny. Po opłaleniu komornego i podatków ledwo starczy nie na życie, lecz na nędzną wegetację. Takie na nas zazwyczaj sprawia wrażenie sklepikarz żydowski, będący obecnie celem ataków“.

Wolne żarty!... Nie wszyscy ci sklepikarze żydowscy są w takiej „nędzy“, jak twierdzi organ PPS, a zdarza się nie rzadko, że w „nędznych“ sklepikach dorabiają się pięknego majątku. Poza tym „walka o stragan“ toczy się pod hasłem narodowego wyzwolenia i kwestia zamożności czy biedy żydowskich sklepikarzy nie odgrywa tu żadnej roli... Wreszcie demagogią — godną napiętnowania — jest twierdzenie, że dążność do wyzwolenia Polski z gospodarczej niewoli żydowskiej rozgrywa się na terenie tylko drobnego handlu. Teren ten bowiem jest daleko szerszy.

P.P.S. i „antykomuniści“

Zaczął wychodzić nowy miesięcznik socjalistyczny: „Nurt“. P. Czapiński witając go w „Robotniku“ pisze:

„Jest to pismo grona ludzi, którzy niegdyś byli bliscy ideologii komunistycznej, ale dawno już z tą ideologią zerwali i przeszli długą ewolucję. Obecnie stoją na stanowisku socjalistycznym — nastawienie antykomunistyczne bardzo stanowcze. Bliżsi są zapewne lewicy socjalistycznej. Czy nie lepiej byłoby zjednoczyć swe wysiłki publicystyczne z pracą Partii, która już wydaje „Światło“?

a więc wejść do P. P. S.?... P. Czapiński jest za zjednoczeniem.

Polacy grecko-katolickiego wyznania

Miesięcznik „Greko-Katolik“ ogłasza list otwarty do Księży Biskupów grecko-katolickich z prośbą o język polski(!) w cerkwi dla greko-katolików, którzy w domu mówią po polsku(!).

„Imieniem — czytamy — półmilionowej polskiej grupy greko-katolików diecezyj: przemyskiej, lwowskiej, stanisławowskiej i Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny zwracamy się do naszych Najprzewielebniejszych Księży Biskupów a w pierwszym rzędzie do Jego Ekscelencji księdza metropolity hrabiego Andrzeja Szeptyckiego z gorącą prośbą i petycją o łaskawe polecenie swoim podwładnym księżom proboszczom, by zechcieli stosować się do życzeń swoich parafian polskiej narodowości, w szczególności, by usunęli niezwłocznie nasze narodowe i językowe upośledzenie w cerkwi, wprowadzili ściśle według procentu narodowościowego (zgodnie ze statystyką) polskie kazania w cerkwiach tych parafij, gdzie znajduje się większość greko-katolików Polaków. Tym zaś, gdzie polsko-języczna ludność greko-katolicka znajduje się w mniejszości, by dla niej choć kilka razy w miesiącu głoszono w cerkwi polskie kazania, i nabożeństwa dodatkowe, oraz także polskie urzędowanie w gr. kat. nrzędach parafialnych.

Jesteśmy głęboko przekonani, że o naszym dotychczasowym pokrzywdzeniu w cerkwi nie są nasi Najprzewielebniejsi Arcypasterze powiadomieni. Dlatego też ośmielamy się niniejszym wystosować ten apel i prośbę by tym łatwiej i tym pewniej dotarły do Ich Ekscelencyj. Znamy wielkoduszność naszych władyk. W szczególności ksiądz metropolita Szeptycki będąc sam polskiego pochodzenia, zapoczątkował jeszcze przed wojna przyznanie należnych nam językowych praw w cerkwi. Początek był zrobiony i pierwsze listy pasterskie rozległy się z cierkiewnych kazalnic przed wojną po polsku. Wierzymy, że tym bardziej po uzyskaniu niepodległości i we własnym naszym Państwie doczekamy się urzeczywistnienia naszych praw językowych, że Najprzewielebniejszy ksiądz metropolita poprowadzi rozpoczęte dzieło sprawiedliwości do końca i skłoni również inne diecezje, zwłaszcza przemyską, mającą przeważną liczbę gr. kat. polsko języcznej ludności do wprowadzenia z powrotem w polskich grecko-kat parafiach polskich kazań“.

Kłopoty z konstytucją dla Indii

Z doniesień telegraficznych już wiadomo, że w Indiach wybuchł kryzys rządowy na tle nowej konstytucji, która wchodzi w życie w dniu 1 kwietnia br. Konstytucję tę Anglia nadała Indiom po paroletnich studiach specjalnej komisji, złożonej z wybitnych znawców, którym przewodniczył sir John Simon, oraz po naradach z przedstawicielami ludności indyjskiej i książąt indyjskich. Parlament angielski uchwalił nowy statut Indii w sierpniu 1935 r. i na podstawie tego statutu odbyły się w ciągu lutego w Indiach pierwsze w dziejach tego kraju demokratyczne wybory do 11 prowincjonalnych sejmów, które miały być wstępem do wprowadzenia w życie nowej konstytucji. W czasie wyborów na 35.000.000 uprawnionych do głosowania stanęło przy 20 000 urn 32.000.000 wyborców; zatem udział w głosowaniu był bardzo żywy.

Proces wyborczy w Indiach był niezmiernie skomplikowany, to też przygotowanie wyborów stanowiło olbrzymi, herkulesowy, trud dla administracji. Na trud ten składały się z jednej strony uciążliwe prace, związane z odpowiednią selekcją wyborców i wyborczyń (kobiety hinduskie również otrzymały prawo głosu), a z drugiej strony wysiłki nad przezwyciężeniem nieuświadomienia mas, ich uprzedzeń religijnych i kastowych. Gdy się w dodatku zważy ogromną wielojęzyczność indyjskiego zbiorowiska ludzkiego, liczącego przeszło 300.000.000 ludzi, mówiących przeszło 300 narzeczami, wreszcie rozległość kraju, nie posiadającego odpowiedniej komunikacji, łatwo można będzie sobie wyobrazić, jak trudne zadanie musieli wykonać organizatorzy wyborów.

Wobec nieumiejętności czytania i pisania przeważnej części wyborców, trzeba było obmyśleć jakiś sposób, który by pozwolił im wyrazić istotną wolę. Wyborcy nie umiejący wypisać nazwiska, czy cyfry kandydata na posła, malowali na papierku jakiś jego symbol. Jeden kandydat wybrał sobie lwa, słonia lub tygrysa, a inny znów jakieś drzewo, dłoń lub głowę człowieka, jakieś narzędzie itd.

Ale ostatecznie wybory minęły. Odbywały się one w 11 prowincjach; natomiast nie były przeprowadzane w księstwach, którymi władają maharadżowie, jako absolutni monarchowie, nie pozbawieni zresztą czułej opieki przedstawicieli króla angielskiego. W wyborach uczestniczyła również główna partia indyjska t. zw. partia Kongresu, której przewodzi skrajny nacjonalista Pandit Jawaharlal Nehru. Nie uznaje ona nowej narzuconej Indiom konstytucji i żąda całkowitej wolności i niezależności Indyj. Partia Kongresu wahała się, jakie zająć stanowisko: czy nie brać udziału w wyborach i prowadzić walkę o samodzielność Indii w dotychczasowy sposób, czy też wystawić kandydatów na posłów, zwyciężyć i w ten sposób dowieść, że ma pełne zaufanie narodu. Wybrała tę drugą drogę.

Partia Kongresu zwyciężyła w 6 prowincjach. Nie wiadomo jednak było, czy jej kandydaci weszli do parlamentów prowincjonalnych po to, by ująć władzę w swoje ręce, czy też po to, by uniemożliwić powołanie rządów prowincjonalnych na mocy nowej konstytucji i w ten sposób tym skuteczniej ją bojkotować. Przewodniczący partii Kongresu zażądali od angielskich gubernatorów prowincji zapewnienia, że gubernatorzy nie będą korzystali z udzielonych im przez konstytucję specjalnych uprawnień uchylania decyzji rządu danej prowincji i pod warunkiem otrzymania takiego zapewnienia godzili się utworzyć prowincjonalne rządy. Gubernatorzy odpowiedzieli odmownie. Przywódcy nacjonalistyczni spodziewali się takiej odmowy i są z niej zadowoleni. Chcą powoływaniem się na tę odmowę wykazać swoim zwolennikom oraz całemu światu, że Wielka Brytania zamierza rządzić wbrew woli całego narodu.

Gubernatorzy angielscy jednak podjęli wysiłki, by i w tych 6 prowincjach, gdzie mają przewagę żywioły nacjonalistyczne, doprowadzić do utworzenia indyjskich rządów prowincjonalnych. W razie, gdyby nie doszło do utworzenia tych rządów, lub gdyby większość paraliżowała działalność utworzonych wbrew jej woli rządów, dojdzie zapewne do

rozwiązania sejmów prowincjonalnych. Pociągnie to za sobą przejęcie całej władzy przez gubernatorów, którym nowa konstytucja daje prawo rządzenia krajem do lat trzech bez odwoływania się do nowych wyborów.

Według zasad nowej konstytucji indyjskiej samorząd prowincjonalny miał być początkiem przekształcenia Indii w wszechindyjski związek państw i obdarzenia Indii pewną samodzielnością. U wstępu realizacji swych zamierzeń w stosunku do Indii Anglia napotyka na poważne trudności. Mimo to jednak w kołach politycznych Londynu, które z uwagą śledzą rozwój wypadków w najcenniejszej posiadłości kolonialnej korony angielskiej, sądzą, że znajdzie się wyjście, które umożliwi powolne ale systematyczne realizowanie nowej konstytucji Indii. Jako sprzymierzeńca w swych zamierzeniach ma Anglia wielomilionową mniejszość mahometańską, która we władzy angielskiej w Indiach widzi obronę przed terrorem większości buddyjsko-bramińskiej.

P-z.

Migawki

Interesujący wywiad

Pana Grychendlera (czy: Grydzewskiego), redaktora „Wiadomości Literackich" wyobrażałem sobie zawsze z pejsami, obfitą rudą brodą, w chałacie i w jarmułce na głowie. To też byłem mile zdziwiony, gdy przybywszy do niego po wywiad stwierdziłem, że jest całkiem — jak się mówi — „aryjski".

— A czy go nos nie zdradza?

— Tylko troszeczkę.

Przywitawszy się z nim pytam prosto z mostu:

— Panie Grychendler! Bez owijania w bawełnę... Robimy sztamę, czy nie?

— Ależ owszem! Ja na to, jak na lato!.. Też my już w „Wiadomościach" i konserwatystę mamy „specjalnym wysłannikiem" do Hiszpanii. I Kossak-Szczuckiej daliśmy nagrodę, którą ona oddała na kościół... I Boy Żeleński już sobie dał spokój ze świadomym macierzyństwem.

— Gratuluję... Uznanie... Jestem z całym tym... A plany na przyszłość?

— Pewnie pana zainteresuje, gdy panu powiem, że pod moim przewodnictwem przygotowuje się literacki front antykomunistyczny, antybezbożniczy, antyboyowski, antykrzywicki, antysłonimski, antytuwimski... W ogóle..!

— A jak z akcesami?

— Mam ich bardzo dużo. Pierwszy zgłosił się Boy, drugi Słonimski, trzeci Tuwim, czwarta Krzywicka... Zresztą w najbliższym numerze „Wiadomości" znajdzie pan bliższe szczegóły... Do wydzenia!

Duch rośnie w narodzie. Górą nasi! „Wiadomości" z nami! My z „Wiadomościami". Konsolidacja narodu.

BAYARD.

Ruch wydawniczy

STANISŁAW SZOBER: Słownik Ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1937. 600 stron dużego formatu w 6 zeszytach.

„Słownik Ortoepiczny" (ortoepia oznacza poprawność językową) jest to wszechstronny poradnik językowy. Jak można sądzić z zeszytu I, dzieło to opracowane jest tak wyczerpująco, że rozstrzyga wszelkiego rodzaju wątpliwości językowe. Autor bowiem, podając formy prawidłowe i wytykając błędy, równie szeroko traktuje wymowę i budowę wyrazów, deklinację i koniugację, składnię i frazeologię, zatem wszystkie dziedziny mowy polskiej. Wszystkie te kwestie poparte licznymi przykładami z najcelniejszych autorów XIX i XX w., co znakomicie zwiększa powagę i wartość pracy. Tak ujęte i opracowane dzieło jest pierwszym i w ogóle jedynym w dorobku polskiej lingwistyki. Cel swój rozstrzygania niepewności i wskazywania form poprawnych spełnia całkowicie. „Słownik Ortoepiczny" jest książką niezmiernie pożyteczną i potrzebną każdemu, stanie się także na pewno nieodzowną pomocą w każdej niemal dziedzinie pracy umysłowej; więcej nawet: będzie niezastąpionym przewodnikiem dla wszystkich, którzy chcą mówić i pisać poprawnie.

Humor

PRZYJACIÓŁKI.

— Ach, skąd masz tak piękny płaszcz?

— Dostałam go od męża na urodziny. Skończyłam 30 lat.

— Bajeczne — a jaki on mimo to jest modny.

Trybuna Czytelnika

Kłopoty radiosłuchacza

Poniżej zamieszczamy list jednego z naszych prenumeratorów, nadesłany do „Trybuny Czytelnika", a zawierający słuszne uwagi o kłopotach początkującego radiosłuchacza.

Zauważyłem od pewnego czasu, że w „Głosie Narodu" utworzono nowy dział — „Trybunę Czytelnika", gdzie każdy z prenumeratorów i czytelników może zabrać głos, co dla nas, szerszego ogółu, jest rzeczą niezmiernie ważną. Postanowiłem przeto poruszyć w „Trybunie Czytelnika" sprawę, dotyczącą nie tylko mnie samego, lecz interesującą także spory procent społeczeństwa. Od niedawna jestem zapalonym radiosłuchaczem. Doświadczenie jednak, które zdobywam w tej dziedzinie, połączone jest nie tylko z samą przyjemnością, lecz z wielu przykrymi niespodziankami. Trudno, frycowe — okazuje się — trzeba wszędzie płacić. Lecz może inni „początkujący radioci" dowiedzą się z mych uwag czegoś dla nich pouczającego.

Zachęcony przez znajomych postanowiłem kupić aparat radiowy. Udałem się do jednej z firm i tam odrazu zauważyłem, że znajduję się w kole pełnym zagadek. Oto wszystkie aparaty, o których cenę zapytywałem, były świetne, zdaniem sprzedawcy. Różnica była tylko w cenie. Wybrałem więc aparat w cenie średniej. Prosiłem przy tym, by mi założono antenę, no i by dano jakąś gwarancję, że aparat i antena nie zawiodą mego oczekiwania. Żądaniem tym wywołałem zakłopotanie u sprzedawcy, który nikomu dotychczas jeszcze nie wydał gwarancji. Dobry odbiór przecież nie od niego podobno zależy. Co się zaś tyczy instalacji anteny, to polecono mi jakiegoś mechanika, który jednak z daną firmą nie ma nic wspólnego. Na zapytanie o osobę i kwalifikacje tego mechanika, wyjaśniono mi, że on się zna na tych rzeczach, gdyż nie jedną antenę założył. Zamówiłem więc tego mechanika na określoną godzinę. Gdy przyszedł i zabrał się do pracy, odwiedził mnie właściciel kamienicy, inżynier z zawodu i miłośnik radia. Widząc mechanika krzątającego się koło aparatu, udzielił mu kilka fachowych uwag, specjalnie zaś zwrócił uwagę na instalację anteny na dachu. Wynikła nawet przy tym między nimi mała sprzeczka.

W końcu uruchomiłem aparat i jestem odtąd zapalonym zwolennikiem radia. Wyłapuję różne stacje, spędzam miłe chwile w domu i od czasu do czasu złorzeczę na świsty i gwizdy, które — trzeba przyznać — trochę złagodniały od „zakneblowania" stacji dębnickiej. Gdy się coś popsuje w aparacie, wzywam znajomego technika, a gdy się przepali lampa, kupuję nową.

Równocześnie doświadczenie moje obejmuje krąg coraz szerszy. Na usta ciśnie się wiele pytań przy spotkaniu ze specjalistami w dziedzinie radiofonii. Przede wszystkim, dlaczego aparaty radiowe kosztują tak drogo? Według zapewnień fachowców, każdy aparat przepłacamy prawie o 100 procent. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z lampami, za które płacimy mniej więcej po 25 złotych, gdy tym czasem powinny kosztować najwyżej po 5 złotych. Podobno ceny te wyśrubował międzynarodowy kartel. Czy więc nie opłaciłaby się produkcja aparatów i lamp w kraju? Następnie, dlaczego nie ma biura koncesjonowanego zakładania anten? Do kogo wreszcie zwracać się ze wszystkimi pytaniami, dotyczącymi dobroci i jakości aparatu? W tej dziedzinie panuje zupełny chaos. Aparat kupuje się przeważnie według opinii i dorady znajomych, którzy bardzo często mało rozumieją się na tych sprawach. „Skrzynka techniczna" wyjaśnia wiele rzeczy, lecz są to rady i pouczenia dla tych, którzy już orientują się w radiotechnice. Chodzi jednak o „szarego człowieka", któremu zupełnie obcy jest świat radiofonii i który chce nabyć stosunkowo tanio dobry aparat i poznać jego konstrukcję.

Radio jest ważną placówką kulturalną, która powinna skupiać jak najszersze rzesze swych abonentów. Radio jednak samo winno też starać się o nowych słuchaczów. Tym czasem odnosi się wrażenie, jak gdyby instytucja ta troszczyła się przeważnie o tych, którzy już mają aparaty i którzy są radioabonentami. A chodzi przecież o kilka milionów obywateli, którzy by mogli zostać radioabonentami. Do tych należy skierować rady, pouczenia i wyjaśnienia praktyczne napisane w zrozumiałej i przystępnej formie. Dużą usługę mogłaby oddać pod tym względem również prasa codzienna, nie licząc się z firmami radiowymi. Na razie w dziedzinie informacji dla nie-radioabonenta panuje chaos, na którym traci zarówno P. Radio, jak i ten przeciętny obywatel, który zainstalował w swym mieszkaniu po raz pierwszy aparat radiowy.

Zwolennik radia.

DR JANUSZ JERZY DUNIN-MICHAŁOW SKI.

Ziemia wileńska woła ratunku!

Oszmiana, w marcu 1937 r.

Z ziemi wileńskiej, z tej najłagodniejszej, najlepszej i najofiarniejszej polskiej krainy nadchodzą od kilku tygodni wieści przeraźliwe, mówiące o rozpaczliwym położeniu, w jakim się znaleźli, dzięki zeszłorocznej suszy jej mieszkańcy głównie w powiatach północno-wschodnich.

Wprawdzie na Wileńszczyźnie od czasów wojny klęski głodowe są już zjawiskiem stałym, jednak ostatnia rozmiarami swymi przerasta wszystkie poprzednie. Widać to z alarmu, jaki uczyniło Prezydium Instytutu Caritas archidiecezji wileńskiej, widać z twarzy i oczu spotykanych po drodze wieśniaków.

Wieść o głodzie, panującym na Wileńszczyźnie, zastała mnie na Polesiu. A że wielu więzami serdecznymi związany jestem z ziemią wileńską, przeto natychmiast pośpieszyłem, by na własne oczy zobaczyć skutki tej strasznej klęski, jaką jest zawsze klęska głodu. Objazd swój ziemi wileńskiej rozpoczynam od powiatu oszmiańskiego. Właśnie zwiedziłem już jego południową część i zawitałem z kolei do jego stolicy Oszmiany. Trafiłem w niej akurat na dzień targowy. Dało im to możność bezpośredniego zetknięcia się z gromadą wiejską i poczynienia szeregu ciekawych obserwacyj. Kto zna ziemie wschodnie, ten wie dobrze, jak tutejsza ludność chętnie udaje się na jarmarki i targi, podczas których generalnie załatwia wszystko, czego tylko potrzebuje i omawia z sąsiadami i znajomymi wszelkie sprawy, jakie niesie z sobą chwila bieżącego życia.

OBRAZKI Z TARGU.

Na targ czy jarmark dążą więc nie tylko ci, co chcą coś sprzedać lub kupić, ale także i ci, co chcą się udać do adwokata, lekarza, czy księdza lub nawet chcą się spotkać ze znajomymi i dobrymi sasiadami.

Dzięki temu zarówno targi, jak i jarmarki na Wileńszczyźnie są doskonałą ilustracją tego, co wieś przeżywa i co ją najwięcej interesuje. Na targach też i jarmarkach uwydatnia się również wiejska nędza ziemi wileńskiej. A nędza ta musi być wszędzie jednaka. Zetknąłem się z nią już w powiecie. Sądziłem jednak, że może trafiałem na wyjątkowe wsi i domy. Przecież powiat oszmiański gospodarczo stał zawsze dobrze. Wprawdzie i w nim nigdy nie było niczego w nadmiarze, ale też i braki były rzadkością. W tym roku jednak jest widocznie inaczej. I to zapewne nie tylko w tym roku, ale już od lat kilku. Czytam to z twarzy wieśniaków i wieśniaczek. Na ich szlachetnych obliczach wyryty jest obraz przebytych cierpień, ukrytej rozpaczy i lęku o przyszłość. A istotnie przyszłość nie przedstawia się jasno. W stodole już nie ma ziarna na chleb przednówkowy; ziemniaki, o ile nie zgniły w kopcach, to zostały już z nich wybrane. W piwnicach jest ich już nie wiele, a tu zaledwie marzec się kończy. Do żniw jeszcze daleko. Nadchodzi pora wiosennych robót w polu, wiosennych siewów, sadzenia kartofli, buraków i innej okopowiny. Tym czasem nie wszyscy mają ziarno do siewu, nie wszyscy mają sadzonki kartofli. Są nawet tacy, którzy nie tylko nie mają ziarna siewnego, ale nawet brak im jest ziarna i ziemniaków do spożycia. Nędza i głód zaglądają do nich drzwiami i oknami. Zjedli już wszystko, co do zjedzenia mieli, sprzedali wszystko, co sprzedać mogli, wydali wszystkie pieniądze, jakie posiadali, i dziś nie wiedzą jakie będzie ich jutro. Położenie ich jest okropne.

Chodzę wśród szeregu wozów i oglądam pilnie wszystko. Nędzne woziki, jeszcze nędzniejsze szkapiny, wychudłe i schorowane postacie kobiet, dzieci, odzianych w zniszczone kożuchy i obutych w łapcie lub buty o drewnianych podeszwach. Zbliżam się do sprzedających kobiet. Towarem ich jest przeważnie nabiał lub drób, oddawane za śmiesznie niskie ceny przemyślnym żydom. Patrzę na skulone, potulne postaci kobiet i tłuste, rozkrzyczane postaci żydówek; te nie znają nędzy i głodu!

Z kolei obchodzę wozy ze zbożem. Jest ich mało, bardzo mało. A na każdym znajduje się zaledwie po dwa, trzy, pięć, a dziesięć pudów najwyżej (pud 16 kg.) zboża. Dokoła nich kręcą się rozkrzyczani, niechlujni żydzi. Rozwiązują worki, oglądają, wąchają ziarna, szwargocą coś pomiędzy sobą, ofiarowywują strasznie niską cenę, dodają do niej po dziesięć, dwadzieścia groszy, narzekają na spadek cen, zaklinają się i wreszcie, ugodziwszy się ze sprzedającym, każą mu znieść do składu czy śpichlerza zakupione zboże.

A gdzie są kupujący wieśniacy? Tych oglądam po kramach i sklepach żydowskich. Kupują mało. Przeważnie rzeczy najpotrzebniejsze: sól, naftę, mydło, zapałki, śledzie, czasami mięso, no i machorkę. Większe zakupy rzadko kto teraz na Wileńszczyźnie czyni. Trzeba bowiem zbierać pieniądze na podatki, na opłacenie procentów od pożyczek, na opłacenie składek ogniowych itp.

„BOGATA" WIEŚ WILEŃSKA.

Zapewne, gdyby dochody wieśniaka wileńskiego były większe, kupowałby więcej, bo potrzeby jego są olbrzymie. Niestety, dochody wsi wileńskiej są więcej niż skromne. Zapoznajmy się z nimi. Pisze właśnie o nich gen. Lucjan Żeligowski w broszurze pt. „Myśli żołnierza-rolnika".

Gen. Żeligowski opisuje wieś Ażewicze, w gm. Turgiele, w pow.wileńsko-trockim. Wieś ta uchodzi w okolicy za „bogatą". Ma ona 40 gospodarstw, liczących razem 221 dusz. Wielkość gospodarstw jest różna. A mianowicie: 2 gospodarstwa mają ponad 20 ha ziemi, 12 ponad 10 ha, 20 ponad 5 ha, 6 poniżej 5 ha. Ogółem wieś Ażewicze posiada: 240 ha ziemi ornej, 40 ha łąk, 60 ha pastwisk i nieużytków, 15 ha lasu. Odnośnie do żywego inwentarza, to składa się on z: 33 koni i zrebiąt, 69 krów i jałowic, 52 świń, 20 owiec i 265 kur. Ponadto wieś posiada aż 82 drzewa owocowe i 4 ule pszczół. Długów wszyscy gospodarze razem mają 15.750 złotych.

A jak wyglądają dochody tej „bogatej" wsi wileńskiej?

Dochody przedstawiają się następująco: 692 q zboża, 908 q ziemniaków, 30.000 litrów mleka, 3.450 kg świń-żywca, 25 sztuk bydła, 350 sztuk drobiu, 30 sztuk owiec, 350 m. wyrobów domowych ze lnu. Prócz tego zarobki w okolicznych majątkach i lasach, względnie z furmanienia przynoszą 3.585 złotych.

Rozchody zaś wsi są takie: wieś zużytkowuje na własne potrzeby wszystko zboże, wszystkie ziemniaki, 4/5 mleka, 200 kgr. drobiu, wszystkie wyroby lniarskie. W gotówce zaś wydaje na poszczególne sprawunki: 988 zł. na sól, 428 zł. na cukier, 598 zł. na naftę, 361 zł. na ubranie, 227 zł. na obuwie, 650 zł. na kowala, 628 zł. na młyn, 750 zł. na sprzęty gospodarskie, 360 złotych na książki, gazety, lekarza i lekarstwa, 300 zł. na oliwę, śledzie, mydło i zapałki, 830 zł. na wesela, chrzciny i pogrzeby, 770 zł. na sądy i wódkę, 800 zł. na składki ogniowe, 1.278 zł. na podatki gruntowe i 1890 zł. na opłacanie procentów od pożyczek.

Wymowa powyższych cyfr uwydatnia się jednak dopiero przy ich rozbiciu „indywidualnym", na jedną osobę. Wówczas dowiadujemy się, że przeciętny mieszkaniec „bogatej" wsi wileńskiej, Ażewicze, zużywa rocznie: 300 kg zboża, 400 kg kartofli, 186 litrów mleka, 11 kg mięsa, 11 kg soli (tyle co mięsa!!) — 1½ kg cukru, 4 litry nafty, 1 zł. 60 gr. wydaje na ubranie, 1.50 zł. wydaje rocznie na śledzie, mydło i zapałki, 5.78 zł. płaci podatków, 8.50 zł. płaci procentów od pożyczek i 3.61 zł. daje na składki ogniowe.

Jeśli zaś chodzi o potrzeby kulturalno-cywilizacyjne i oświatowe chłopa wileńskiego — to te stoją po prostu na szarym końcu, gdyż wynoszą aż... 1 zł. 60 groszy! (lekarz, lekarstwa, książki, gazety!!...)

Z cyfr powyższych bije w oczy straszliwa nędza wsi wileńskiej. Nędza, o jakiej w innych częściach Polski nie mamy wyobrażenia. W nędzę tę po prostu trudno uwierzyć. A jednak, niestety, jest rzeczywistością, straszną, bolesną rzeczywistością! Wyobrażam sobie, jak ta rzeczywistość musi wyglądać w powiatach daleko więcej zacofanych gospodarczo od oszmiańskiego czy wileńsko-trockiego, w powiatach, w których zeszłoroczna susza dała się najwięcej we znaki. Będzie ona zapewne podobna do zeszłorocznych obrazów głodowych na Polesiu, obrazów, których po raz drugi widzieć już bym nie chciał. Ale wiem, że oglądać je muszę. Muszę bowiem do końca spełnić sumiennie swój obowiązek.

Na froncie walki o unarodowienie handlu

Ze sprawozdania Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej

Handel polski przeżywa okres bardzo doniosły. Na tym bowiem odcinku życia polskiego toczy się coraz zaciętsza walka o jego unarodowienie. Napór na żydów zaznacza się coraz silniejszy. Rosnące w społeczeństwie, z każdym niemal dniem, uświadomienie popierania polskiego kupca powoduje to, że stan posiadania polskiego w handlu stale się zwiększa. Po miastach, miasteczkach i wsiach powstają nowe placówki polskie, a jednocześnie krzepną siły organizacyjne kupiectwa polskiego.

KKK NA FRONCIE WALKI.

Wszystkie powyższe objawy występują bardzo wyraźnie na tle działalności Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, która w bieżącym miesiącu zaczyna 527 rok swojej działalności (rok założenia 1410). Aczkolwiek więc KKK jest organizacją lokalną, organizacją kupiectwa ziemi krakowskiej, ze względu na objawy mające szersze znaczenie, działalność jej wymaga bliższego omówienia.

Rok sprawozdawczy KKK jest przede wszystkim rokiem poważnego rozrostu organizacyjnego, tak pod względem liczby członków, jak i ilości oddziałów. W dniu 1 kwietnia br. liczba członków KKK wynosiła 1857, w tym na Kraków przypada 665, na oddziały zaś 1192 osoby. Ilość członków wzrosła w roku 1936/37 o 415 osób czyli o 35 procent. stanu zeszłorocznego. Oddziałów KKK liczy 19 w tym pięć powstało w roku sprawozdawczym.

KKK w swoim sprawozdaniu stwierdza, że w ostatnim roku nastąpiło wydatne ożywienie działalności organizacyjnej kupiectwa prowincjonalnego, co przejawiło się tak w zakładaniu oddziałów, jak i w uaktywnieniu prac oddziałów już istniejących. Jest to dowodem, że kupiectwo polskie osiadłe w miasteczkach coraz bardziej docenia rolę zawodowej organizacji.

Znamiennym jest stwierdzenie KKK, że „stosunek posiadania kupiectwa polskiego do żydowskiego ulega zwolna zmianie na lepsze, na korzyść kupiectwa chrześcijańskiego". Uwidacznia się to w szczególności w drobnym kupiectwie miejskim. W ten sposób proces unarodowienia handlu polskiego postępuje konsekwentnie naprzód w pierwszym rzędzie na wsi, gdzie wypierają element żydowski kupcy polscy i chłopski handel spółdzielczy a następnie w ośrodkach miejskich.

Poważną przeszkodą w powyższej akcji był zupełny brak kredytów. Poza Krynicą, Nowym Sączem i Nowym Targiem w żadnym w zbadanych przez KKK ośrodkach prowincjonalnych, miejscowe banki nie dyskontowały weksli kupców ani też nie udzielały kredytu(!). Dlatego też uzyskane przez KKK w bieżącym roku sprawozdawczym kredyty w Banku Związku Spółek Zarobkowych stanowią punkt zwrotny, niewątpliwie bardzo korzystny, w sytuacji kredytowej naszego kupiectwa prowincjonalnego.

Doniosłych również posunięć dokonano w dziedzinie zwiększania polskiego stanu posiadania w handlu hurtowym i uniezależnienia się od handlu hurtowego żydowskiego, a to przez zakładanie spółdzielni zbiorowych zakupów oraz przez dokonywanie wspólnych zakupów, gdy chodzi o większe partie towarów.

AKCJA EKONOMICZNA.

Poza kredytami i akcją w dziedzinie spolszczenia handlu hurtowego, KKK przedsięwzięło cały szereg innych posunięć, mających na celu obronę ekonomiczną kupiectwa polskiego, a to działając za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie lub pośrednio. Co się tyczy akcji ekonomicznej bezpośredniej KKK wzięła czynny udział w sprawie własnego regulowania cen, wypowiedziała się w sprawie ulg inwestycyjnych, w sprawie nowelizacji dekretu o miarach, projektu Ministerstwa Poczt o wydawaniu papieru listowego ze znaczkami pocztowymi, w sprawie godzin handlu, handlu okrężnego i całego szeregu innych aktualnych zagadnień, przy czym w wielu wypadkach udało jej się osiągnąć sukces.

Bardzo poważne rezultaty osiągnęła również KKK w dziedzinie zakładania Kas Bezprocentowych, poradnictwa zawodowego, obrony prasowej, oświaty zawodowej itp.

Nie sposób jeszcze nie zwrócić uwagi na pewien ciekawy szczegół. KKK omawiając stosunek władz państwowych, samorządu terytorialnego i gospodarczego do kupiectwa polskiego stwierdza, iż stosunki te są na ogół nie tylko poprawne, ale często bardzo życzliwe. Ale są wyjątki, a dotyczą: Jaworzna, Krynicy i Żywca. Z tego wynika, że w wymienionych miastach stosunek władz państwowych i komunalnych do oddziałów KKK jest nieżyczliwy(!) Jest to objaw wprost niezrozumiały. Nie wątpimy, że sprawa ta zostanie wyjaśniona.

NOWA FORMA ORGANIZACYJNA.

Już ta pobieżna charakterystyka działalności KKK wykazuje, iż dorobek pracy w roku sprawozdawczym, 1936/37 przedstawia się bardzo poważnie. Nie ulega wątpliwości, że praca KKK w roku następnym będzie jeszcze bardziej wydatna. Pomocną będzie tu zmiana struktury organizacyjnej KKK, która ma być w najbliższych miesiącach ustateczniona. Zmiana ta zostanie dokonana na skutek przebudowy całej, dotychczasowej organizacji kupiectwa polskiego, co do której decyzje zapadły na Zjeździe Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w dniach 2—3 marca b. r.

K. TUR.

Wydarzenia gospodarcze w kraju

Katastrofalny stan ozimin zapowiedzią wielkiej zwyżki cen zboża?

Stan zasiewów ozimych, ustalony na podstawie 3.900 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w dniu 15 marca b. r. w stopniach kwalifikacyjnych następująco: (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan z dnia 15-go stycznia b. r. — druga w dniu 15 marca ub. roku): pszenica 2,7 (2,9—3,4); żyto 2,8 (3,0—3,4); jęczmień 2,6 (3,0—3,3); rzepak 2,7 (3,3—3,5); koniczyna 2,7 (3,0—3,3).

Stan zasiewów z dnia 15 marca pogorszył się znacznie w porównaniu do stanu z dnia 15 stycznia. Jak zaznaczono w poprzednich komunikatach, oziminy, wskutek niesprzyjających warunków na jesieni, weszły w okres zimowy słabo rozwinięte i zakorzenione, to też silne mrozy, które bywały w drugiej połowie stycznia i na początku lutego przy braku pokrywy śnieżnej (w województwach centralnych i zachodnich, lub nikłej pokrywie (w woj. wschodnich i południowych) oraz towarzyszące mrozom silne wiatry, spowodowały miejscami znaczne uszkodzenia w zasiewach i wymarznięcie ziemniaków w dołach i kopcach.

Okres od połowy lutego do połowy marca zaznaczył się pogodą zmienną oraz znacznymi wahaniami temperatury. Śnieg, który spadł w pierwszej połowie lutego, topniał, a ponieważ ziemia była zamarznięta, woda stała na polach, tworząc, w czasie ponownie następujących mrozów, skorupę lodową. To też z województw centralnych oraz krakowskiego i lwowskiego około 30% korespondentów donosiło o uszkodzeniu ozimin wskutek nadmiernej wilgoci.

Jak wielkie będą uszkodzenia zimowe i jaka część powierzchni będzie wymagała przeorania, według opinii korespondentów ocenić jest jeszcze dosyć trudno, ponieważ oziminy przeważnie nie ruszyły.

Aby ocenić należycie wymowę c... podanych przez G. U. S., trzeba przypomnieć, że nawet przy złych stosunkowo zbiorach cyfry klasyfikacyjne stanu zasiewu wahały się od 3 do 4. Obecnie najwyższą klasyfikację ma żyto — 2,8, a więc mniej średniej z lat nieurodzaju.

Należy się w związku z tym liczyć z dalszą zwyżką cen zboża, przy czym wyrażane są opinie, że w okresie późniejszym żyto dojdzie do 30 złotych, a pszenica do 40 złotych za 100 kg.

Na 17 okręgów elektryfikacyjnych podzieloną została Polska

W Dzienniku Ustaw R. P. nr 24 z dnia 31 marca r. b. ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu **ustalające 17 okręgów elektryfikacyjnych na terenie całej Polski.**

Okręg krakowski obejmuje powiaty: będziński, miechowski, olkuski, zawierciański, powiat miejski Sosnowiec, woj. kieleckiego, oraz bielski, dalej część pow. bocheńskiego, chrzanowski, krakowski, limanowski, myślenicki, część pow. nowotarskiego, wadowicki, żywiecki i pow. miejski Kraków.

Okręg warszawski obejmuje powiaty: błoński, grójecki, mińsko-mazowiecki, płoński, pułtuski, radzymiński, część pow. sochaczewskiego, warszawski, m. stoł. Warszawę i szereg gmin wiejskich z woj. lubelskiego pow. garwolińskiego.

Poza tym ustalone zostały okręgi: **pomorski, bydgoski, poznański, kaliski,** obejmujący powiaty: jarociński, kempiński, krotoszyński, ostrowski z woj. poznańskiego, oraz kaliski i koniński woj. łódzkiego, **okręg łowicko-kujawski, okręg łódzki,** obejmujący powiaty brzeziński, kolski, łaski, łęczycki, łódzki, sieradzki, turecki, wieluński i pow. miejski Łódź, **okręg częstochowsko-piotrkowski, okręg radomsko-kielecki, okręg tarnowski, okręg lubelski, przemyski, lwowski, podkarpacki, siedlecki,** wreszcie **okręg mławsko-mazowiecki,** obejmujący powiaty: ciechanowski, makowski, mławski, przasnyski, sierpecki, woj. warszawskiego, oraz działkowski woj. pomorskiego.

Kongres mieszkaniowy

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej odbędzie się w końcu maja 1937 r **pierwszy polski „Kongres Mieszkaniowy". W skład komitetu organizacyjnego wchodzą przedstawiciele całego szeregu organizacyj społecznych i gospodarczych.** Organizatorzy zwołują kongres w celu: — 1) stwierdzenia konieczności popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, 2) podkreślenia gospodarczego znaczenia budownictwa mieszkaniowego i wyrażenia poglądu, że budownictwo to winno być popierane w miarę każdorazowych możliwości gospodarstwa narodowego.

Za mieszkania społecznie najpotrzebniejsze organizatorzy uznali: a) dla pracowników najemnych zarabiających do 300 zł. miesięcznie, 1- i 2-izbowe o powierzchni użytkowej nieprzekraczającej 42 m. kw., b) dla pracowników najemnych, zarabiających do 400 zł. miesięcznie 1, 2 i 3-izbowe o powierzchni użytkowej, nieprzekraczającej 56 m. kw.

Na Kongresie zostanie wygłoszonych kilka referatów. Organizatorzy Kongresu dążą do zgrupowania na Kongresie wszystkich, którzy praktycznie działają w płaszczyźnie budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, oraz reprezentantów tych, których potrzeby budownictwo ma zaspakajać, a więc organizacje pracowników umysłowych i fizycznych, zawodowe i kulturalne. Organizacje i osoby, chcące wziąć udział w Kongresie, proszone są o zgłoszenie swego udziału w biurze Kongresu do dnia 20 kwietnia.

Wszelkie informacje, dotyczące organizacji Kongresu, udziela biuro Kongresu w lokalu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej. Krakowskie Przedmieście 5 m. 32, telefon 202-05, od godziny 9 do 3. Zawiadomienia o dacie Kongresu, miejscu obrad i szczegółowym programie będą podane oddzielnie. Osoby, przyjmujące udział w Kongresie będą musiały wykupić karty uczestnictwa. Koszt karty uczestnictwa wynosi zł. 5.

Ponowna fala zwyżkowa na rynkach surowców

W dniu 30 marca — po feriach świątecznych — ujawniła się na londyńskiej giełdzie surowców wybitnie mocna tendencja stanowiąca częściowo reakcje po świątecznym zastoju. Zwyżkę cen szeregu artykułów przypisuje się m. in. **tendencji wyczekującej w stosunku do papierów wartościowych;** sfery giełdowe nie są pewne, w jaki sposób odbije się sytuacja międzynarodowa na rynku papierów wartościowych, obawiają się utrzymania się obecnych kursów lub nawet tendencji zniżkowej i masowo przerzucają się na giełdy towarowe. Zaznaczyć należy, że **w zwyżce wtorkowej nie wzięły udziału metale,** które w ostatnich tygodniach były przedmiotem tak masowego popytu i kolosalnej zwyżki cen.

W ciągu dnia 30 marca ceny pszenicy na giełdzie londyńskiej wzrosły o około 3 d, kauczuku o ½ d, cukru zaś o 1 d. Zwyżka cen cukru tłumaczona jest tym, że artykuł ten w stosunkowo mniejszym stopniu wziął udział dotychczas w zwyżkowej tendencji cen i dla tego ma szanse większego podrożenia; jednocześnie wyrażane są przypuszczenia, że w wyniku konferencji cukrowniczej ceny cukru będą musiały wzrosnąć. Po ostatniej zniżce skorzystały z obecnej tendencji zwyżkowej również bawełna oraz kakao.

Nastrój spekulacyjny ogarniać zaczyna coraz szersze warstwy społeczeństwa angielskiego.

Płatność podatków w kwietniu

W kwietniu płatne są następujące podatki:

1) **do dnia 25 kwietnia** — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowo księgi handlowe;

2) **do dnia 15 kwietnia** — I rata półroczna podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w r. 1936 bez względu na ich łączną wysokość od różnych służbodawców, bądź też otrzymanych od jednego służbodawcy 2 lub więcej wynagrodzeń periodycznych i jednorazowych, o ile roczna suma tych wynagrodzeń przekracza 4.800 zł;

3) **do dnia 7 kwietnia** — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1937 roku;

4) **do dnia 30 kwietnia** — I rata półroczna podatku od lokali za rok 1937;

5) **do dnia 5 kwietnia** — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 marca 1937 r., do dnia 20 kwietnia, zaś — podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni kwietnia.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Stały szybki przyrost ludności w Gdyni

Gdynia jest miastem, które posiada największą szybkość przyrostu ludności ze wszystkich miast Polski. W roku 1921, gdy **wojska polskie zajęły wybrzeże, wioska Gdynia liczyła ledwie kilkuset mieszkańców.** W roku 1931 Gdynia była już miastem, liczącym około 33.000 mieszkańców. Dalszy rozwój miasta i przyłączenie doń dzielnic organicznie związanych podniosło w r. 1935 ilość mieszkańców **do 75.000.** W połowie roku 1936 Gdynia liczy już około 90.000, a obecnie wedle wykazu Biura Ewidencyjnego **ludność przekroczyła liczbę 100.000 mieszkańców.**

W ten sposób stała się Gdynia jednym z miast polskich, liczących ponad 100.000 ludności. Wobec tego, iż roczny napływ ludności przekracza 12 tys., dalszy rozwój miasta czynić będzie szybkie postępy. Z faktem tym liczy się Biuro planów rozbudowy miasta, obliczając, że **ludność Gdyni wzrośnie do 250.000 mieszkańców.**

Rolnictwo kieleckie na FON.

Izba Rolnicza w Kielcach ogłosiła wyniki zbiórki wśród rolnictwa na FON. Ze sprawozdania wynika, że na konto PKO na rachunek FON wpłacono **151.686,93 zł.,** obligacjami **10.872 zł.** i 17 rubli srebrem, wpłata na inne konta dla przelewu na FON wynosi **48.459,77 zł.,** wpłaty Związku Ziemian 54.079,65 zł., przekazano zboża wartości 14.169,18 zł. Ogółem więc dar rolnictwa kieleckiego na FON wynosi **225.187,88 zł.,** plus 17 rubli srebrem.

Ulgi podatkowe dla urzędników

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, mocą którego pracownicy **12 kategorii nie** będą płacić podatku specjalnego od wynagrodzeń za pracę w niedzielę i dni świąteczne

Gehenna 100 tys. dzieci w Hiszpanii

Dotychczas przeszło 50.000 dzieci hiszpańskich zostało dzięki wojnie domowej oderwanych od swych rodziców. Jeśli wojna potrwa jeszcze kilka miesięcy, to liczba ich podniesie się do 150 tysięcy. Poniżej mniej więcej w chronologicznym porządku przytaczamy niektóre fakty z martyrologii dzieci hiszpańskich.

W sierpniu ubiegłego roku radiostacja w Madrycie przerwała nagle audycję, a speaker zaalarmował wszystkich słuchaczy: „Tutaj stacja w Madrycie. Zaginął chłopiec 12-letni z ulicy Pablo 189“!

Od tego dnia wiadomości o zaginionych dzieciach powtarzały się już codziennie. Cóż stało się z tymi dziećmi? Co je oderwało od rodziny? Jedna z odpowiedzi była podana również przez radio w Madrycie: „Tutaj stacja w Madrycie. W rowie przy drodze wiodącej do Valdeglesias znaleziono zwłoki małego chłopca...“ Później coraz częściej na potykano na zwłoki dzieci, oraz widziano chłopców włóczących się bez żadnej opieki lub zaciągniętych w szeregi czerwonej milicji. Niektórzy zbiegli dobrowolnie z domu, gnani żądzą przygód, inni zostali poprostu oderwani od rodziców w zawierusze krwawej wojny. We wrześniu ubiegłego roku liczba zaginionych dzieci wynosiła 40.000, zaś z wiosną bież. roku było ich już 100.000.

Wielu z nich ujęło w swe młode ręce broń. Funkcjonariusze Opieki nad Młodzieżą (Proteccion de Menores) spotykali tych młodych żołnierzy nawet w pierwszych liniach frontu w okolicach Guadarama, Navacerrada i Samosierra. Niektórzy z nich byli w wieku od 10 do 14 lat. W okolicy Cerdecilla spotkano żołnierza, który oświad czył, że ma 17 lat, a w rzeczywistości nie liczył więcej niż 11. Był to syn bogatego kupca. Na zapytanie, dlaczego znalazł się w szeregach żołnierzy, wyjaśnił butnie: „Ponieważ jestem republikaninem“. W ciągu dalszej jednak rozmowy okazało się, że chłopiec ten zbiegł z domu, ponieważ nie chciał już chodzić do szkoły.

Kiedy oddziały generała Franco rozpoczęły atak na Madryt od strony Estramadura, wielu wieśniaków na skutek propagandy komunistów opuściło swe wioski, uciekając na tereny wojsk rządowych. W ucieczce zaginęło bardzo dużo dzieci. Gromadzono je później w Madrycie, w biurach policji, w koszarach, w biurach „Opieki nad młodzieżą“, a nawet w gmachach ministerstw.

Pewnego dnia do ministerstwa spraw wewnętrznych milicjant przyniósł w połach płaszcza troje niemowląt, a dwoje małych dzieci tuliło się do niego trwożnie. Najstarsza dziewczynka liczyła siedem lat. Żołnierz znalazł tych pięcioro dzieci na drodze do Macqueda. Z wyjaśnień starszych dzieci okazało się, że rodzice ich w nocy uciekali po zdobyciu Talavera przez oddziały generała Varela. Wóz wywrócił się i dzieci wypadły wraz z całym bagażem. Przerażeni rodzice stracili rozsądek i zapomnieli o dzieciach, uciekając w dalszym ciągu przed zbliżającymi się żołnierzami.

Przez długi czas przybywali do Madrytu zbiegowie z Andaluzji, Estramadury i Toledo. Wszystkie biura tow. Opieki nad uciekinierami były nimi przepełnione. Dzieci wałęsały się bez opieki, gdyż w ogólnym za męcie nikt na nie nie zwracał uwagi.

W Sierra de Guadarrama wojna domowa zaskoczyła wiele dzieci, gdy przebywały na koloniach i „obozach“. Dzieci te widziały po raz pierwszy na własne oczy całą gehennę wojny bratobójczej, bestialstwo pijanych żołnierzy i rabunek. Ponieważ wybuch wojny zastał je między dwoma frontami, przez długi czas głodowały. Wiele z tych dzieci przepadło bez wieści.

W pierwszych dniach wojny domowej niebywały entuzjazm i optymizm panował w Madrycie. Prawie codziennie do „żłóbków“ i zakładów wychowawczych przybywali rodzice z małymi dziećmi i prosili: „My idziemy na front. Wrócimy jednak wkrótce. Zaopiekujcie się naszymi dziećmi przez ten czas“. Wojna jednak przeciągnęła się na długie miesiące. Inni zaś przychodzili z płaczem i wprost oświadczali: „Lepiej, niech dzieci tu pozostaną, niż by miały zginąć w domu“.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wielu rodziców już nigdy nie spotka się ze swymi dziećmi i że wiele dzieci straciło bezpowrotnie swych ojców i braci.

Międzynar. Kongres Chrystusa Króla

Z polecenia Ojca św. zwołuje Ks. Kardynał Prymas Hlond Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, który odbędzie się w Poznaniu, w dn. od 25 do 29 czerwca 1937 r. Kongres poświęcony jest zbadaniu źródeł i przyczyn propagandy w świecie ruchu ateistycznego oraz wypracowaniu metod i programu przeciwdziałania temu ruchowi. Na zakończenie Kongresu organizuje się wielką manifestację narodową dla oddania hołdu Chrystusowi Królowi. Kongres rozpocznie się 25 czerwca o godzinie 16.30 hymnem „Veni Creator“ w kościele św. Marcina. Po czym o godzinie 17.15 odbędzie się wielkie zebranie inauguracyjne. Po przemówieniach powitalnych przewidziany jest pierwszy wykład O. Ledit (Rzym) w języku francuskim o „Królestwie Chrystusowym a parodii chrześcijaństwa w kryzysie współczesnym“.

26 czerwca obrady poprzedzi o godzinie 7.30 Msza św. Zebranie plenarne wypełni wykład ks. dr. Algermissen (Hildesheim) o natężeniu ruchu bezbożniczego w Europie. Z kolei nastąpią kwadransowe sprawozdania przed stawicieli narodów z ruchu bezbożniczego i z pozytywnych inicjatyw dla Królestwa Chrystusowego w poszczególnych krajach.

Trzeci dzień kongresu — 27 czerwca rozpocznie o godzinie 7.30 Msza św. Godziny 9.30 — 12.00 wyznaczono na zebranie plenarne. Na porządku dziennym wykład prof. dr Bauera (Kolonia) o socjalnych przyczynach bezbożnictwa. W dalszym ciągu wykład ks. prał. dr Sawickiego (Pelplin) o moralnych przyczynach bezbożnictwa (w języku polskim).

W czwartym dniu kongresu wygłosi wykład O. rektor Gemellie (Milano) o socjalnej odbudowie życia chrześcijańskiego (w języku włoskim) po czym nastąpi wykład prof. dr. Haleckiego (Warszawa) o duchowej odbudowie życia katolickiego. Od godziny 15 do 17.30 plenarne zebranie końcowe. Na porządku wykład O. Lhande (Paryż) o moralnym od nowieniu życia chrześcijańskiego (w języku francuskim). Dalej wykład ks. prof. dr. Guardini (Berlin) o religijnym odnowieniu chrześcijaństwa (w języku niemieckim).

29 czerwca, w ostatni dzień kongresu odprawiona zostanie o godzinie 10 Msza św. pon tyfikalna na stadionie. O godzinie 15 odbędzie się wielka międzynarodowa demonstracja przed pomnikiem Serca Jezusowego pod hasłem: Pax Christi in regno Christi. Karta uczestnictwa w Kongresie — 10 zł. Zgłoszenia przyjmuje Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

„Pokój Boży“ w Belgii

Przy zbliżających się wyborach w okręgu brukselskim podjęta została w prasie belgijskiej ostra polemika pomiędzy zwolennikami van Zeelanda a partią Leona Degrelle'a — W tej zawziętej walce politycznej nie zapomniano jednak o zasadach chrześcijańskich. **Obydwie bowiem strony postanowiły zawiesić kampanię przedwyborczą i zaprzestać wszelkiej propagandy oraz wzajemnej krytyki.**

Wobec majestatu cierpień Chrystusowych — pisze prasa popierająca premiera van Zeelanda — muszą ustać wszelkie spory ludzkie, rywalizacja i niechęć wzajemna. Katolik, nawet wśród walki obowiązany jest zachować zasadę miłości bliźniego i braterstwa. Przez zachowanie, uświęconego wiekową tradycją chrześcijańską. Pokoju Bożego (Treuga Dei), na te kilka dni okażemy, że rozumiemy wartość moralności chrześcijańskiej i że gotowi jesteśmy zawsze podporządkować się prawu wyższemu. Katolicy! Wielki Tydzień to Tydzień Święty. Całkowicie należy on do Boga.

Leon Degrelle również ze szczerością i ze zrozumieniem ducha katolickiego pisze przy tej okazji:

„Zawiesiliśmy broń i zapominamy o walce na te kilka dni. Otwieramy natomiast dusze nasze na cierpienia, jakie przeżywa Kościół w Wielkim Tygodniu i na triumf Chrystusa. Uczynimy rachunek sumienia naszego i wzmocnimy wolę naszą, aby z radosnym sercem powitać śpiew Alleluja... Panie, daj nam siłę, ducha pokory i duszę czystą, która zapewnia człowiekowi zwycięstwo“.

Loteria na rzecz związku bezbożniczego w Sowietach

Rada Komisarzy Ludowych w Sowietach ogłosi wkrótce ustawę, na mocy której będzie zorganizowana loteria, a dochód z niej zasili kasy związków bezbożniczych. Loteria ta nie będzie obłożona żadnym podatkiem. Cena losu wynosić będzie 100 rubli. Ogólna ilość losów przewidziana jest na sumę 50 milionów rubli. Pierwsze ciągnienie odbędzie się prawdopodobnie w maju. Cała suma uzyskana z tej imprezy ma być użyta na propagandę bezbożnictwa wśród wieśniaków.

Z szybkością 120 km w ramiona śmierci

Wstrząsająca katastrofa pociągu pospiesznego Paryż — Bordeaux na przejeździe kolejowym w Cabannes w okolicach Dax — o czym w krótkości donosiliśmy wczoraj — wywołała w Paryżu ogromne wrażenie. Prasa popołudniowa przynosi obszerne opisy swoich specjalnych wysłanników na temat okoliczności, w których nastąpiła katastrofa i podaje szczegółowe informacje o akcji ratowniczej. **Dokładnych przyczyn katastrofy nie zdołano dotychczas ustalić.** Prawdopodobnie nastąpiła ona albo na skutek wykolejenia się pociągu z powodu obsunięcia się części toru, albo na skutek przerwania się spojeń, łączących wóz restauracyjny z następnym wagonem. Wykolejeniu uległy najpierw cztery wagony w chwili, **gdy pociąg pędził z szybkością około 120 km. na godzinę.** Trzy wagony po wyleceniu z szyn przewróciły się — **spadły z nasypu w dolinę, zalaną przez rzekę Adour, z wysokości 8 metrów.** Na skutek tego wykolejone wagony znalazły się częściowo w wodzie, co opóźniło pierwszą pomoc, z jaką pospieszyli pasażerowie innych wagonów. Wkrótce jednak przy świetle latarń samochodowych zdołano uruchomić kilka łódek. Przewiozły one z zalanych wagonów pierwsze osoby, które wyszły cało z katastrofy. W godzinę później wyruszył z Bordeaux specjalny pociąg ratunkowy. Równocześnie zarekwirowano w Dax wszystkie ambulanse pogotowia i samochody prywatne, celem przewiezienia rannych do szpitala.

Pisma popołudniowe publikują już pierwsze listy osób rannych w katastrofie, jak również i opowiadania uczestników. „Paris Soir“ wysuwa na ich podstawie przypuszczenie, że katastrofa mogła nastąpić wskutek zepsucia się jednej z osi wagonu, co z kolei spowodowało przerwanie się połączenia z wagonem restauracyjnym. Katastrofa nastąpiła tym łatwiej, że pociąg pędził wtedy z nadmierną szybkością, starając się nadrobić opóźnienie.

—ooOoo—

Z ostatnich nowości!

Anielska dusza, — głębie serca małej Polki Krysi de Nagy Kówes Hrabarówny	zł.	1.40
Baranowski Z. X. Dr. Zagadki życia, rozmowy etyczne	„	5.—
Bielenin A. X. Dr. Życie mistyczne w Pieśni nad pieśniami	„	2.—
Cieszyński N.,L. X. Roczniki katolickie na R. P. 1937	„	6.—
Jeleński S. Światła tajemnic, rozmowy dogmatyczne	„	5.—
Raj komunistyczny, przemowy na wiecu przeciwkomunistycznym	„	—.50

poleca

Księgarnia Krakowska — Kraków, ul. św. Krzyża 13.

Kronika kielecka

Z MIEJSKIEGO KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ. W sali kieleckiej Rady miejskiej odbyło się posiedzenie prezydium Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej. — Fundusze tego Komitetu sa całkowicie wyczerpane, a potrzeby bezrobotnych, którzy otrzymywali zasiłki, bynajmniej nie zmalały. Brak funduszów pochodzi z opieszałości licznych obywateli, którzy mimo kilkakrotnych wezwań nie pospieszyli z ofiarami na rzecz akcji Komitetu Pomocy Zimowej. — Z tych względów Zarząd postanowił zebrać materiał informacyjny, dotyczący płatników niechętnych i nazwiska tych, którzy złośliwie uchylają się od złożenia daniny na bezrobotnych, ogłosić w prasie.

ROZPOCZĘCIE ROBÓT MIEJSKICH W KIELCACH. Z dniem 30 marca br. Zarząd miejski uruchomił roboty finansowane przez Fundusz Pracy. Na razie zatrudniono 40 bezrobotnych przy przebudowie i regulacji dwóch placów kieleckich: Niepodległości przy dworcu kolejowym i Żeromskiego na miejscu zburzonej cerkwi prawosławnej między ulicami Wesołą i Bandurskiego.

POWODZENIE NOWEGO KINA P. W. I W. F. W KIELCACH. Nowopowstałe kino w gmachu PW i WF w Kielcach cieszy się wielką popularnością i uznaniem szerokiej publiczności dzięki wspaniałemu urządzeniu, precyzyjności aparatury głośnikowo dźwiękowej, uprzejmości obsługi i dostępnym cenom. W drugim dniu Świąt Wielkanocnych odbyła się w tymże kinie premiera polskiego filmu pt. „Płomienne serca“, na którą przybyli ks. biskup-sufragan Fr. Sonik, wojewoda dr Wł. Dziadosz i generał J. Zulauf, oraz liczni przedstawiciele władz, duchowieństwa i wojskowości.

SKAZANIE OJCOBÓJCY NA 12 LAT WIĘZIENIA. Sąd Okr. w Kielcach skazał J. Misterskiego ze wsi Jakubów pow. jędrzejowskiego na 12 lat ciężkiego więzienia za zastrzelenie swego ojca Jana z dubeltówki za to, że ojciec nie chciał się zgodzić na małżeństwo syna.

Radio

O ŻYCIU ESKIMOSÓW. Jedną z głównych tendencji wiedzy współczesnej jest rzucenie nowych oświetleń na utarte i powszechnie znane pojęcia. Tak właśnie jest z wiedzą o Eskimosach. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat, nieliczne, a często nie ścisłe wiadomości uzupełniono i skorygowano. Eskimosi to lud bardzo ciekawy i sympatyczny, wykazujący niesłychaną odporność w walce z najcięższymi warunkami bytowania na świecie, w zupełności zasługujący na zainteresowanie i życzliwość. Jak żyją, mieszkają i pracują Eskimosi opowie inż. Czesław Centkiewicz dnia 2 kwietnia o godzinie 17,00.

ARTYSTKI BELGIJSKIE PRZED POLSKIM MIKROFONEM. P. Radio zaprosiło na dzień 2 kwietnia przed mikrofon znane za granicą belgijskie artystki: skrzypaczkę Buysse-Rolin i pianistkę Francine de Hagen. Radiosłuchacze poznają obie artystki jako wykonawczynie sonat na skrzypce i fortepian Bacha i Mozarta. Początek koncertu o godzinie 17,15.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 3 KWIETNIA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.30 Recital fortepianowy; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Przemówienie kierownika Okręgowego Urzędu P. W. i W. F.; 18.15 Wiadomości sportowe; 18.25 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.30 Rozmaitości muzyczne; 20.10 Muzyka lekka; 20.30 Nowości literackie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 „Wesoła Syrena“ 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Program lokalny dla Łodzi.

Kraków, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert ork. salon.; 12.50 Trybuna młodych; 13.30 Koncert życzeń z płyt; 16.15 Pogadanka aktualna; 16.20 Wiadomości z dnia... 18.25 Muzyka z płyt; 18,45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Skrzynka rolnicza — pogad.; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 „Nasz program“; 15.35 Muzyka na płytach; 16.00 Program na dzień następny; — 16.05 Muzyka lekka z płyt; 18.25 Muzyka z płyt; 18.35 Lwowski felieton aktualny;

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt 12.50 Inż. Tarkowski: — Skrzynka rolnicza; 15.15 Koncert rozrywkowy; 16.15 Nasz program; 16.25 Życie kulturalne stolicy; — 18.25 Muzyka lekka na płytach; 18.45 Program na dzień następny.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Koncert poranny z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Koncert orkiestr.; 12.50 Nasz Program; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka lekka; — 18.25 Swaczyna u Dorotki; 18.45 Program na jutro.

Żydzi zarzucają sieci na polskie towarzystwa rybackie

Chętnie gawędzę z zawołanymi wędkarzami. Sam przed laty nie jedną chwilę wolną spędziłem nad wodą z wędziskiem w ręku. Ale a propos wędziska.

Opowiedział mi o nim wiele interesujących szczegółów jeden ze znajomych rybaków-sportowców. Mowa była o wędzisku przez duże „W", w znanym krakowskim towarzystwie rybackim, noszącym nazwę „Wędzisko", w którym ostatnio panują niesamowite stosunki.

— **Co pan rozumie przez „niesamowite stosunki" — brzmiało pierwsze moje pytanie.**

Odpowiedź usłyszałem krótką i lapidarną, uzasadnienie jej nieco dłuższe.

— Wie pan doskonale — mówił mój informator — że społeczeństwo polskie prowadzi na wszystkich frontach systematyczną **walkę o odżydzenie różnych dziedzin życia.** Zdrowszy odruch społeczeństwa nie ominął również dziedziny sportu. Ponieważ są dwie gałęzie sportu, którymi żydzi prawie całkiem nie interesują się: **myślistwo i rybolostwo,** zdawałoby się, że towarzystw propagujących te sporty nie trzeba będzie odżydzać. Ale gdzie tam. Jest jeden przykry wyjątek,

Towarzystwo Rybackie „Wędzisko" w Krakowie, założono w roku 1923 przez grono katolickich obywateli krakowskich, wśród których znalazł się przypadkowo jeden żyd. Do roku 1934 losami tego Towarzystwa kierowali założyciele. W tym czasie wybrany został na okres lat trzech, nowy zarząd, w którym **wiceprezesem został żyd i sekretarzem również żyd.** Ta zmiana zarządu, w którym dwa główne stanowiska objęli żydzi, nie wyszła towarzystwu na dobre. W ciągu trzechletniej kadencji skreślonych zostało kilku członków katolików, miedzy innymi nawet kilku założycieli (!) i członków bardzo zasłużonych. W ich miejsce wprowadzeni zostali nowi członkowie, wśród których na około 40 znajduje się obecnie **już kilkunastu żydów!**

Przy ostatnich wyborach, wybrany został na dalszą trzech letnią kadencję zarząd w skład którego wszedł jako prezes dr Kirsch, jako wiceprezes dr Kaczkowski Marek (żyd), jako skarbnik p. Jakubowski, a jako sekretarz dr Rafał Szmulewicz (żyd). Stało się to w czasie, gdy społeczeństwo polskie walczy o odżydzenie wszystkich dziedzin życia, a sport polski otrząsa się również z elementów żydowskich.

Czyż nie jest wprost prowokacją, — mówił z goryczą mój rozmówca — by w towarzystwie założonym przez grono poważnych obywateli chrześcijan, panoszyli się żydzi, a zasłużeni członkowie tego towarzystwa, byli bezceremonialnie przez napół żydowski zarząd bez skrupułów i w sposób ubliżający wyrzucani?! Słusznym jest chyba instynkt samozachowawczy innych towarzystw sportowych, broniących się przed inwazją żydowską, która w swej nachalności po dojściu do władzy, choćby tylko w towarzystwach sportowych nie liczy się z niczym i z nikim.

Z tego przykrego przykładu winny wysnuć odpowiednie wnioski inne organizacje sportowe.

— § —

Kronika krakowska

KWIECIEŃ.

2. Piątek. Św. Franciszka.
Wschód słońca 5.10, zachód 18,10,
Długość dnia 13 godzin 0 min.

3. Sobota. Św. Ryszarda.
Wschód słońca 5.08, zachód 18.12
Długość dnia 13 godzin, 4 min.

— oOo —

O CZYSTY KRAKÓW. Zarząd M. już w najbliższych dniach przystąpi do zbadania wyglądu odrapanych i zniszczonych fasad domów. oraz zabrudzonych i zaśmieconych dziedzińców w domach wzdłuż linii kolejowej z Krakowa do Podgórza, którą najliczniej jeżdża turyści zagraniczni, udający się do Zakopanego.

STUDENT MEDYCYNY POWIESIŁ SIĘ. Wczoraj w domu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. powiesił się 20-letni student medycyny Udo Jan Henryk Jadwiszczuk, pochodzący z Siemianowic. Powodem rozpaczliwego kroku rozstrój nerwowy.

NA „TORZE ŚMIERCI" pod Bronowicami znaleziono wczoraj zwłoki 30-letniej kobiety. Prawdopodobnie zachodzi tutaj wypadek samobójstwa.

70-LETNI STARZEC STRZELIŁ SOBIE W SKROŃ. Jest nim Karol Heniek, pracownik fabryki świec. Heniek popełnił samobójstwo w czwrtek w południe w domu przy ul. Sławkowskiej 19.

STRZELANINA NA UL. WIELOPOLE. Wczoraj rano na ul. Wielopole Stefania Górnisiewiczowa oddała dwa strzały rewolwerowe do swego przyjaciela fryzjera B. Kaczmarczyka. Oba strzały chybiły. Przyczynę zamachu wyświetlą dochodzenia policyjne.

MAKABRYCZNE ODKRYCIA. Wczoraj na lewym brzegu Wisły, obok kościoła na Skałce. przechodnie zauważyli w nurtach Wisły zwłoki dziecka. Po wyłowieniu okazało się, że są to zwłoki noworodka płci żeńskiej. owinięte w czarną sukienkę. Lekarz obwodowy polecił przewieźć zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej. — Kęskowicz Józef, dozorca nocny, znalazł na terenie fabryki papieru „Westomil", przy ul. Glinianej 24, czaszkę ludzka.

ECHA GOSPODARKI KIELECKICH SEKWESTRATORÓW. W Sądzie Apelacyjnym w Krakowie toczy się proces odwoławczy 5 b. sekwestratorów magistratu kieleckiego, którzy przywłaszczyli sobie w okresie 1930—1932 około 21 tys. zł. Wyrok zapadnie w sobotę. W sądzie kieleckim 4 oskarżonych. z Edmundem Kozłowskim na czele, skazanych zostało na kary po 2 lata więzienia, a piąty oskarżony na 8 miesięcy więzienia.

——oOo——

Zawiadomienia i komunikaty

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 4 bm. w niedzielę od godziny 15.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. 2 bm., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary i w kościele SS. Wizytek.

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek 2 kwietnia wiecz. przedstawienia nie będzie.

Sobota 3 kwietnia: „Krawiec w zamku".

Niedziela 4 bm. po poł. „Nieusprawiedliwiona godzina", wiecz. „Mały Woodiey".

ADRIA: Człowiek lew. i Pieśniarz Wiednia.
APOLLO: Piętro wyżej.
BAGATELA: „Krwawe perły" (Myrna Loy i Spenzer Tracy) oraz rewia p. t. „Wesołe święta".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 31 marca do 4 kwietnia „Ostatni posterunek".
PROMIEŃ: Kaprys milionera.
STELLA: Barbara Radziwiłłówna.
SZTUKA: Bogate biedactwo.
UCIECHA: Dyplomatyczna żona.
ŚWIT: Ordynat Michorowski.
WANDA: Dama kameljowa

—— o-O-o ——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w piątek z powodu przedstawień dla młodzieży krak. szkół średnich, wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro w sobotę po cenach zniżonych, cieszący się dużym powodzeniem „Krawiec w zamku" lekką, wesoła komedia muzyczna w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie. W niedzielę po południu zabawna komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W niedzielę wieczorem angielska sztuka Johna van Druten „Mały Woodley" w reżyserii W. Biegańskiego.

————ooOoo————

Z krakowskiej sali odczytowej

Hiszpania jako teren wojny domowej. Staraniem Krak. Tow. Technicznego odbedzie się w piątek 2 bm. o godzinie 19 przy ul. Straszewskiego 28, zebranie, na którym prof. dr W. Goetel wygłosi odczyt na temat: „Hiszpania jako teren wojny domowej" (z obrazami świetl.) Goście mile widziani.

Kronika lwowska

ZWIĄZEK ZAWODOWY SPOD ZNAKU OZN. Wczoraj odbyło się zebranie około 100 robotników należących do „Pracy Polskiej" zawodowej organizacji, związanej ze Stronnictwem Narodowym, którzy po przemówieniu red. Hrabyka postanowili założyć nową organizację „Zawodowe Zjednoczenie Narodowe". Jak wiadomo p. Hrabyk zajmuje się organizowaniem na terenie Lwowa obozu płk. Koca.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH SKARBOWCÓW. Aresztowani przed kilkunastu dniami urzędnicy skarbowi we Lwowie, Malikowski, Konopasek i Czerny, pod zarzutem współudziału w nadużyciach, zostali wypuszczeni na wolność i powrócili z powrotem do pracy w biurze.

SAMOBÓJSTWO 68-LETNIEGO ŚLUSARZA. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Szeptyckich 18, wystrzałem z pistoletu w głowę pozbawił się życia 68-letni ślusarz Emil Prodanow. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

ŻART PRZYCZYNĄ WSTRZĄSU NERWOWEGO. Z okna pierwszego lub drugiego piętra jednej realności przy ul. Lindego ktoś wyrzucił na chodnik żabki strzelające, które eksplodowały. Przechodzący tamtędy pan doznał z przestrachu wstrzasu nerwowego. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia autora głupiego żartu.

— o*o —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: piątek 2 bm. o godz. 19.30 „Madame Sans Gene".

Teatr Żołnierza: piątek 2 bm. — nieczynny.

APOLLO: „Ogród Allaha" z Marlena Dietrich.
ATLANTIC: „Sonata księżycowa" (Ignacy Paderewski).
CASINO: „Dama kameliowa" (z Gretą Garbo).
CHIMERA: „W blasku słońca" (z Janem Kiepurą).
EUROPA: „3 siostry Penny".
GLORIA: „Bounty" oraz „Niedołęga".
GRAŻYNA: „Carewicz" (z Martą Eggert).
KOPERNIK: „Orzeł krymski". „Szarża lekkiej brygady".
MARYSIENKA: „Bogate biedactwo" (Shirley Temple).
METRO: „Księżniczka Czardasza" (z Martą Eggert).
MUZA: „San Francisco."
PALACE: „Ordynat Michorowski" — Fr. Brodniewicz, T. Wiszniewska, Barszczewska, Ćwiklińska, J. Stępowski (program świąteczny).
PAN: „Barbara Radziwiłłówna".
PAX: „Jadzia" z J. Smosarska.
RAJ: „Szczepko i Tońko" w arcywesołej komedii „Będzie lepiej".
STYLOWY: „Nicpoń", oraz rewia.
ŚWIT: „Wyprawa na planetę Mongo" oraz „Kain i Mabel".
TON: „Czarny hrabia" z Pat i Patachonem.
UCIECHA: „Mały król" oraz rewia.

—— oOo ——

Próby demonstracyj bezrobotnych we Lwowie

Celem usunięcia natłoku i zatoru przy kontroli bezrobotnych, Biuro Pośrednictwa Pracy zarządziło odprawę zgłaszających się w partiach po 50 osób. Zgromadzeni przed bramą wejściową bezrobotni w liczbie około 100 osób podburzeni przez wywrotowych agitatorów usiłowali wywalić bramę i wedrzeć się siłą do zabudowania biura.

Usiłowania te udaremniła policja rozpraszając atakujących, których rozbitki próbowały ponownie się skupić u wylotu ul. Pierackiego i dwukrotnie na Wałach Hetmańskich. Usiłowania te w zarodku zlikwidowały oddziały pogotowia policji. W związku z zajściem aresztowano kilku agitatorów. Tego samego dnia w godzinach wieczornych opieczętowany został przez władze bezpieczeństwa lokal klubu dramatycznego „Berecz" przy ul. Żółkiewskiej 11 oraz lokal Związku Robotników Przemysłu Odzieżowego przy ul. Lwiej 1.

Socjaliści na usługach żydowskich fabrykantów

Sprawa strajków robotników cegielń w Krakowie i okolicy, które nadal trwają, jest tak charakterystyczna, że należy poświęcić jej nieco uwagi. Ponieważ umowa zbiorowa robotników, zajętych w cegielniach, obowiązywała do dnia 31 marca, przemysłowcy już w pierwszej połowie lutego przystąpili do rokowań o zawarcie nowej umowy. Pertraktacje nie dały jednak rezultatów, gdyż kilku właścicieli cegielń, żydów, ociągało się z zawarciem umowy zbiorowej w terminie, chcąc w ten sposób zaszkodzić polskiej konkurencji. Dwie cegielnie krakowskie „Bonarka" i „Zielonki", należące do przemysłowców chrześcijan posiadają automatyczne suszarnie, dzięki czemu mogą wcześniej rozpocząć produkcję cegły. Inne cegielnie, przeważnie żydowskie, nie posiadające tych urządzeń rozpoczynają pracę zazwyczaj z miesięcznym opóźnieniem. Stąd właścicielom tych cegielń są bardzo na rękę wywołane ostatnio przez socjalistów strajki. Żydowskim cegielniom nic one nie szkodzą, a chrześcijańskim uniemożliwiają rozpoczęcie produkcji. W tej sytuacji zarządy cegielń w Bonarce i Zielonkach zaproponowały robotnikom, by przystąpili do pracy na warunkach wygasłej umowy, a gdy w międzyczasie zawarta zostanie nowa umowa przewidująca wyższe zarobki, przemysłowcy wypłacą robotnikom wynikłą stąd różnicę. Przy tej sposobności wyszła na jaw obłuda „patentowanych obrońców" robotników, socjalistów. Nie tylko, że wywołali oni strajki w chwili dla świata robotniczego najmniej korzystnej, bo przed uruchomieniem cegielń, ale zbagatelizowali również korzystne dla robotników propozycje cegielń w Bonarce i Zielonkach. Lekkomyślna taktyka socjalistów naraża na straty robotników i chrześcijańskich właścicieli cegielń. Nic na niej nie stracą fabrykanci żydowscy, którym socjaliści wiernie się wysługują.

Należy dodać, że zastój w cegielniach wpływa hamująco na ruch budowlany, który w Krakowie jest jednym z najważniejszych czynników walki z bezrobociem. Miarodajne czynniki winny więc doprowadzić do jak najszybszego wyjaśnienia sytuacji i zawarcia umowy zbiorowej.

Kino „S W I T" Kraków, Straszewskiego 18. (Dom Katolicki).

Od niedzieli dnia 28 marca b. r.

Największa sensacja ekranów całej Polski wg. rozgłośnej powieści **HELENY MNISZEK**

ORDYNAT MICHOROWSKI

W rolach głównych wszyscy odtwórcy ról głównych z filmu „Trędowata" oraz nowi, wybitni artyści.

Uruchomienie linii autobusowej Katowice-Kraków

Z dniem 1 kwietnia uruchomiły Śląskie Linie Autobusowe linię autobusową Katowice—Kraków przez Mysłowice. Dąbrowę, Jaworzno, Byczynę, Chrzanów, Trzebinię, Krzeszowice, Rudawę, Zabierzów, M. Bronowice. Odjazd autobusu z Katowic o godz. 7.30 i 14.00, przyjazd do Krakowa o godzinie 9.28 i 15.58, odjazd z Krakowa o godz. 10.45 i 17.15, przyjazd do Katowic o godz. 12.43 i 19.13. Cena przejazdu z Katowic do Krakowa 4.30 zł.

Bojkot sklepów żydowskich skutkuje

W Sądzie Okr. w Krakowie p. Józef Krystian skazany został na grzywnę za nawoływanie do bojkotu oraz blokowania sklepów żydowskich w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Dwóch innych oskarżonych Sąd uwolnił. W czasie rozprawy zeznawali dwaj kupcy żydowscy, Sternberg z Sukiennic i kierownik firmy „Globus" w Rynku gł., którzy stwierdzili, że w czasie bojkotu przez pół dnia nic nie utargowali! Oskarżonych bronił mec. dr Pozowski.

Zza drzwi słuchali opozycyjnego przemówienia

W czwartek miała się odbyć w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie rozprawa w procesie **Fr. Syrka,** przywódcy Stron. Ludowego z Myślenic, skazanego w pierwszej instancji na miesiąc aresztu i 30 zł. grzywny za rozszerzanie wieści, mogących wywołać niepokój publiczny, w czasie zebrania Stron. Ludowego domu Fr. Mirka w Łętowni. Oskarżony podniósł na zebraniu w przemówieniu, że milion dzieci nie chodzi do szkoły, twierdził, że lasy państwowe przynoszą straty, oraz podnosił, że amnestią objęto pospolitych przestępców, **a nie objęto nią pewnych zasłużonych osobistości.** Oskarżony tłumaczył się, że nie mówił nic niezgodnego z prawdą i powoływał się m. in. na dane w broszurze Budzikiewicza pod tyt. „Przerosty etatyzmu", zawierającej m. in. ustęp ze sprawozdania Najw. Izby Kontroli Państwa, za rok 1933/34, w którym podano, iż rzeczywiście przedsiębiorstwo lasów państwowych przyniosło w tym roku ponad 5 milionów strat. Świadkami w procesie w pierwszej instancji byli posterunkowi, którzy przysłuchiwali się przemówieniu oskarżonego za drzwiami. Sąd Apelacyjny rozprawę odroczył, celem przesłuchania świadków.

——:oOo:——

Składki złożone w Admin. „Gł. Narodu"

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Jana Grabowskiego złożyła A. Janikowska 5 zł. na **pomoc pozaszkolną** Kongr. Pań Jabł. 3.



Przy zbyt wysokim ciśnieniu krwi...
... pić KAWĘ HAG, wolną od kofeiny!

Sport

Irlandia chce stoczyć mecz towarzyski z Polską

Zarząd PZPN otrzymał depeszę od irlandzkiego Zw. Piłki Nożnej z propozycją rozegrania towarzyskiego meczu z Polską w dniu 9 maja. Ponieważ Polska gra z Irlandią w grupie eliminacyjnej o mistrzostwo świata — przeto decyzja PZPN w sprawie propozycji irlandzkiej o dodatkowe rozegranie meczu towarzyskiego zapadnie po porozumieniu z Międzynarodową Federacją.

Wisła rozpoczyna mistrzostwa Polski

W niedzielę 4 kwietnia br. odbędą się na boisku Wisły interesujące zawody pomiędzy Wisłą a Warszawianką. Zawody te mają specjalne znaczenie, gdyż wykażą nam formę drużyn przed mistrzostwami oraz stanowią okazję dla Wisły, która powinna zmazać swą porażkę 0:3, jaką poniosła zeszłego roku z Warszawianką na własnym boisku. Początek zawodów o godz. 16.15. Poprzedzi mecz Wisła IB — Garbarnia IB o mistrz. kl. A. — Bilety do nabycia w przedsprzedaży.

W DNIU 4 KWIETNIA O GODZ. 11 odbędą się biegi na przełaj pań i panów o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego ze startem i metą na Miejskim Stadionie. Zawodnicy i zawodniczki z kartami zdrowia winni się stawić na Stadionie o godz. 10 rano. Zgłoszenia wraz z wpisowem 30 gr. od zawodnika (czki) należy nadsyłać pod adresem sekretariatu KOZLA, ul. Zwierzyniecka 26, do dnia 3 kwietnia br.

Włochy — Polska, międzypaństwowy mecz bokserski, zostanie rozegrany prawdopodobnie 14 maja w Paranie, t. j. w tydzień po mediolańskich mistrzostwach Europy.

SZTANDARY
oraz okucia
dla K. S. M. M. i K. S. M. Ż.
wykonuje
tanio szybko i solidnie
Fr. Kopaczyński
Kraków, ul. Bracka 2.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II. p.
Godz. urzęd. od 8-13. Konto PKO 415.107.
Sygn. VII. 4033/36.
Dnia 22 marca 1937 r.
Sygn. Sądu Gr. III. 2. E. 951/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaję do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierz. Fryderyki i Hali Sternberg w Krakowie, Plac W. W. Świętych L. 11 przeciw dłużniczce Ewie Kobylińskiej w Katowicach, ul. Szopena L. 11., dnia 10 maja 1937 r. godz. 9-ta w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13 Sala Nr. 35 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużn. Ewy Kobylińskiej nieruchomości lwh. 668 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XV. Nowawieś objętej, przy ul. Kazimierza Wielkiego L. 75, położonej, obejmujący dom trzypiętrowy murowany, z domu parterowego, drewnianego z komórkami z ogrodzenia z desek i parc. l. kat. 24. 119/3 i 119/4 o powierzchni 10 a. 27 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 94.340.— gr.

Cena wywołania wynosi zł. 70.755,— gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 9.434.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13 oddział egzekucyjny.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II. p.
Godz. urzęd. od 8-13. Konto PKO 415.107.
Sygn. VII Km. 16/37.
Sygn. Sądu Gr. VI. E. 2072/34.
Dnia 19 marca 1937 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaję do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierz. Zofii z Janickich Sternal w Trzebini przeciw dłużnikom: 1) Anieli z Łabużków Taraba, 2) Zygmuntowi Łabużkowi, 3) Wandzie z Łabużków Taraba, 4) Wytwórni mebli metalowych „Mars“ Bracia Tarabowie Spółka z o. o. w Krakowie, dnia 26 maja 1937 r. o godzinie 10.45 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13 Sala Nr. 29 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników wyżej pod 1—4 wymienionych nieruchomości a) 7/8 części realności lwh. 444 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XVII. Krowodrza składających się ad. a) z parc. bud. lk. 1467 z parterowym domkiem mieszkalnym i piętrową oficyną; ad b) z parc. grunt. lk. 1062/2 i 1065 z 3 budynkami administracyjnymi z 2 dobudówkami i maszynami.

Realność ad a) położoną jest przy ul. Lubelskiej 10, zaś ad b) przy ul. Składowej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. ad a) 41.751.55 zaś ad b) na zł. 185.997.—.

Cena wywołania wynosi zł. ad a) 27.834 gr. 36 i ad b) zł. 139.497 gr. 75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad a) zł. 4.175 gr. 16 i ad b) zł. 18.599 gr. 70.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13. oddział egzekucyjny.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
Jan Zimowski.

Różne

Największy wybór wiecznych piór wszystkich systemów, poleca po najniższych cenach Teofila Perly Sklep Tytoniowy oraz Skład Papieru i Galanterii Kraków Plac Mariacki 1.

Tapicerski Zakład
Smoliński Kazimierz
Kraków, Stolarska 8.
Poleca tapczany, fotele, otomany, materace oraz przerabia konkurencyjnie

JEŚLI WITRAŻE TO KRAKOWSKIE
Od 1902 r.
wykonuje wszelkie witraże i oszklenia od najskromniejszych do najbogatszych, odznaczony 15 złotymi medalami.
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELEŃSKI
KRAKÓW, AL. KRASIŃSKIEGO L. 23.
TELEFON 106-16. P. K. O. 405-506.
JAKOŚĆ NAJWYŻSZA. CENY NISKIE.
PROJEKTY I OFERTY GRATIS

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 48

Kły i pazury

— Salleh, przyprowadź mi kozę.

— Kozę, tuan?

— Największą, najgłośniej beczącą i najbardziej cuchnącą, jaką znajdziesz. Idź do kulisów. Oni mają. Piorunem!

— Dobrze, tuan.

Dwyer poszedł po ciemku do pułapki tygrysiej. Pusto tu teraz było, cicho i ciemno. Zamiast ogni świeciły gwiazdy. Zamiast bębnów rozlegało się skrzeczenie ropuch drzewnych.

Znał się coś niecoś na chwytaniu w pułapki tygrysów. Wszyscy, co żyli w dżungli, znają się na tym. W różnych obozach kolejowych widywał żywe tygrysy, które chwytali krajowcy z pobliskich kampongów. Nawet sam czasami zastawiał klatki dla sportu. Ale nigdy przedtem nie pragnął upolować tygrysa tak gorąco jak teraz. Z konieczności zawarł układ z Malajami i sakai i wiedział, że musi go dotrzymać. Uzyskał dla Dory dwadzieścia cztery godziny życia, ale zarazem zobowiązał się dostarczyć tygrysa. Losy ważyły się między kobietą i tygrysem. Życie kobiety zależało od zachowania się tygrysa, który znajdował się gdzieś niedaleko.

Wsadził na przynętę do klatki kozę, dostarczoną przez Salleha. Wiedział, że tygrysy przepadają za kozami. Robi się hałas i zwabia tygrysa, łakomego na jej mięso.

Wątpił, czy Dora zrozumiała, co zaszło. Nieprzytomna ze strachu, prawdopodobnie dużo nie słyszała. Stanhope naturalnie nie wiedział o niczym.

— Musimy porozmawiać — rzekł do młodej pary. — Jeszcze nie jest po wszystkim.

— Nie? — zdziwił się Stanhope. — Przecież pan uwolnił żonę...

— Nigdy nie zdołam panu wyrazic... — zaczęła młoda kobieta.

— Nie, to jeszcze nie koniec — ciągnął Dwyer. — Krajowcy byli gotowi panią zabić. Żeby panią uwolnić, musiałem im obiecać, że złapię prawdziwego tygrysa.

— Prawdziwego tygrysa?

— Zastanówcie się państwo. Oni uważają panią za tygrysołaka. Żeby panią wydobyć z ich rąk musiałem przysiąc, że w ciągu doby schwytam prawdziwego tygrysa. Jeżeli mi się to nie uda, zabiorą panią z powrotem.

Z oczu Stanhope'a trzeliły twarde błyski.

— Pan im to przyrzekł?

— Inaczej bym pani nie uwolnił. Teraz ma pani jakie takie widoki uratowania się. Sam nie wiem, o ile możemy się łudzić, ale obawiam się, że powinniśmy być przygotowani na wszystko. Pułapka zastawiona. Nie ma innej rady jak czekać.

— Czekać? — Stanhope spróbował się podźwignąć na łóżku i opadł bezsilnie. — Nie możemy czekać! Czekać, żeby ją zabili?

— Cóż innego możemy zrobić?

— Zabrać ją stąd — do pańskiego obozowiska! Ujść...

— Stanhope, myślałem o tym. Bungalow jest pod strażą — naokoło stoją krajowcy z dzidami, parangami, nawet z dmuchawkami z zatrutymi strzałami. Pani nie mogłaby się stąd oddalić na dziesięć kroków. Myślałem, czyby nie posłać Salleha o pomoc, ale wiem, żeby go stąd nie wypuścili. A nawet gdyby wypuścili, to skądby nam sprowadził pomoc? Najbliższa plantacja jest oddalona o blisko trzydzieści mil. Zanimby obrócił tam i z powrotem, jużby było za późno. Gdyby pan był zdążył przerobić szlak na szosę i miał samochód, moglibyśmy się przerżnąć strzelając. Nie, nie mamy innego wyjścia jak czekać...

Czekać! Oni mogli czekać, ale czas nie czekał. Zegar na konsolce odmierzał równo sekundy i cykanie to przypominało dziwnie bicie w maleńkie bębenki. Księżyc na niebie nie czekał. Zsunął się powoli po czarnym zachodnim nieboskłonie i zniknął za czarną frędzlą dżungli. Świt nie czekał. Ropuchy drzewne umilkły i w ciszy zabrzmiał słabo śliczny zew argusa. Wzeszło słońce na podobieństwo złotej pożogi. Noc pierzchła.

Dwyer poszedł spojrzeć na pułapkę. Nic! Wystraszona koza beczy, drzwiczki — w górze, gotowe opaść za pociągnięciem spustu. Ale niedaleko klatki w miękkim mule znać — (Dwyer aż się zatchnął z radości) — świeży ślad tygrysa. Kręcił się, bestia, w pobliżu — zwietrzył kozę — ale był zbyt ostrożny, żeby podejść bliżej.

Dwyer wrócił do bungalowu, minął ponurych, czujnych strażników i udał dobry humor.

— Wieczorem się złapie — oznajmił. — I będzie spokój na zawsze.

Dora podała śniadanie, które zjedli na stoliku przysuniętym do leżaka Stanhope'a. Ten nie mógł się ruszać. Poszarpane mięśnie zbyt ucierpiały skutkiem nocnej eskapady i noga była sztywna jak drąg. Gawędzili o wszystkim prócz tego co mieli na myśli — o Londynie, o kolei Dwyera, o paryskich kasztanach na wiosnę, o cenach na surowiec kauczukowy, o najlepszych sposobach uchronienia garderoby kobiecej od pleśni w klimacie podzwrotnikowym — o rzeczach, które ich dziś nic nie obchodziły.

W chwili gdy Dora wyszła znów po herbatę, Stanhope zapytał spokojnie:

— Więc jakie szanse?

Dwyer potrząsnął głową. Stanhope bardzo blady, zaciął usta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 gr.
Komunikaty . . . . 60 gr.
" na 1-szej . . . . 70 gr.

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.